Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłat zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·30 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099

Nr. 10. Środa dnia 14 Stycznia 1925 r. Rok XXXII.

Czy satysfakcja?

W niedzielnym „Głosie Narodu" podaliśmy wiadomość, że ministrowie Thugutt i Skrzyński uznali drugą notę gdańską w sprawie obrazy państwa polskiego i uszkodzenia własności państwowej polskiej za „wystarczające zadośćuczynienie". Stanowisko to, które jest zarazem stanowiskiem rządu, spotkało się w prasie polskiej z krytyką, a nie ulega wątpliwości, że także w Sejmie będzie przedmiotem dyskusji dla rządu niebardzo przyjemnej.

Powiedzmy odrazu: Jeśli wielkie państwo uważając, że jego honor został naruszony, żąda zadośćuczynienia w pewnej określonej formie, to żądanie to rozumie się wszędzie tak, że w razie jego niespełnienia, państwo to zdecydowane jest przejść do represji. Jeśli zaś państwo represji stosować nie chce, lub nie ma odwagi i jeśli zamiast satysfakcji gotowe jest przyjąć wykręty obrażającego, to raczej niech nie posyła groźnie i ultymatywnie brzmiących not a la Strassburger. Wychodzi bowiem wówczas ze sporu nie tylko bez satysfakcji, ale z nową kompromitacją.

Taki wypadek zaszedł właśnie w naszym ostatnim sporze. P. Strassburger żądał, by jeden z członków senatu przeprosił go osobiście za obrazę, jaką było zamalowanie godeł polskiej poczty na gmachu Komisarjatu. Tymczasem senat wogóle p. Komisarza nie przeprosił i żaden z senatorów w Komisarjacie się nie pojawił. Żądał dalej p. Strassburger, by senat oddał sprawę „Danziger Ztg" prokuratorji. W odpowiedzi senatu, którą p. Skrzyński uznał za wystarczającą, niema o tem ani słowa. Żądał dalej Komisarz polski zawieszenia w czynnościach i ukarania urzędników winnych uszkodzenia skrzynek. W nocie znowu o tem ani słowa, a tylko prywatnie donoszą, że podobno jednemu urzędnikowi senat wytoczył postępowanie dyscyplinarne. Żądał p. Komisarz ukarania policji za niedbalstwo — i jeszcze raz z tymsamym skutkiem. Wreszcie — rzecz najważniejsza — p. Komisarz domagał się ze strony senatu uznania, że uszkodzenie skrzynek pocztowych jest obrazą państwa polskiego, wymagającą satysfakcji. A na to senat spokojnie odpowiada, że on tego wcale za obrazę nie uznaje, ale za zwykłe uszkodzenie prywatnej własności. ponieważ jednak od Komisarza Ligi Narodów(!) dowiedział się(!), iż rząd polski w uszkodzeniu skrzynek widzi obrazę państwa. przeto —

„idąc za radą Komisarza Ligi, senat potępia i ubolewa z powodu uszkodzenia polskiej własności państwowej, które to uszkodzenie uważa rząd polski za obrazę państwa i narodu polskiego".

Oświadczenie to jest krętactwem. którego absolutnie za satysfakcję uznać nie można, niema w niem bowiem samiaru dania satysfakcji. Senat gdański stoi przecież dalej na stanowisku, że obrazy nie było... Stylizacja tej noty jest poprostu lekceważąca.

We wszystkich notach senat gdański nazywa Komisarza Strassburgera przedstawicielem dyplomatycznym Polski. Wynika z tego, że Gdańsk uważa się za równorzędne, suwerenne państwo, traktujące Polskę na równi z każdem innem państwem obcem. A przecież Polska — jak to zresztą na sobotniej konferencji prasowej minister Skrzyński podniósł — jest protektorem Gdańska! Jej prawa w Gdańsku nie są zależne od dobrej woli senatu gdańskiego, ale opierają się na tymsamym akcie, któremu Gdańsk zawdzięcza dzisiejszą swą ograniczoną państwowość. Na terytorjum Wolnego miasta Gdańska suwerenność jest podzielona i Komisarz Polski jest tam nie ambasadorem, ale przedstawicielem polskiej władzy, t. j. tego kompleksu uprawnień, które Polsce nadał Traktat Wersalski. Ten moment nota senatu rozmyślnie zignorowała...

Wątpimy, czy takie zakończenie sporu wzmoże autorytet Polski w Gdańsku. Polska miała stanowisko w sporze bardzo silne, tak silne, że nawet Komisarz Ligi musiał „poradzić" senatowi pewne ustępstwa. Stanowiska tego rząd polski nie wykorzystał i wychodzi z afery bez satysfakcji...

Spór o pocztę przejdzie teraz przed Komisarza Ligi i przed Radę Ligi w Genewie. Sądzimy, że niema powodów do obawy, byśmy spór przegrali, jednak trzeba sprawy pilnować. Bo choć art. 150 i 151 Traktatu mówią wyraźnie, że Polska ma prawo otwierać w Gdańsku wszelkie rodzaje ruchu, służby tecnicznej i administracyjnej, oraz potrzebnych do tego urządzeń, to jednak nie jest wykluczonem, że pan Macdonell lub jaki członek Ligi uzna skrzynki pocztowe za zbyteczne dla istnienia poczty... polskiej w Gdańsku...

Treść numeru.

Sejm rozpoczyna pracę.

Obrady komisyj. — Ustawa o pracownikach domowych. — Sprawy kresów wschodnich. — Rozpatrywanie budżetu. — Afront dla rządu w komisji budżetowej.

Warszawa. (Telef. wł.) **W poniedziałek ożywił się Sejm,** albowiem rozpoczął obrady szereg komisyj sejmowych.

Na posiedzeniu **komisji ochrony pracy przyjęto 44 artykułów pojektu ustawy o pracownikach domowych.** Służbie domowej, według ustawy, będzie się należał **w przeciągu doby dziesięciogodzinny czas na sen i wypoczynek,** którym winien być objęty okres **między godz. 12—5 rano.** Każdy pracownik ma prawo **do płatnego 7-dniowego urlopu,** o ile praca jego trwa bez przerwy **przynajmniej rok u jednego gospodarza.** Na czas urlopu pracownik otrzymuje **podwójne wynagrodzenie, jakie mu przypada tytułem zwrotu na pożywienie.** Młodocianym pracownikom po przesłużeniu **już pół roku** przysługuje prawo do 7-dniowego urlopu.

W komisji administracyjnej załatwiono wnioski, dotyczące województw wschodnich. Rezolucja pos. Zwierzyńskiego (Zw. lud. nar.), domagająca sic wprowadzenia stanu wyjątkowego, **została odrzucona 17 głosami przeciw 9.** Przyjęto rezolucję pos. Kościałkowskiego (Wyzwol.), wzywającą rząd **do odwołania generałów-wojewodów. Odrzucono** rezolucję pos. Wędziagolskiego (Wyz.) o złożeniu przez rząd projektu statutu ziemi wileńskiej; **przyjęto** rezolucję pos. Kiernika (P. S. L.), aby rząd przedłożył **program naprawy administracji państwa w województwach wschodnich,** aby uwzględnił potrzeby kulturalne i gospodarcze ludności, aby przy wykonywaniu reformy rolnej **uwzględniał także potrzeby miejscowej ludności,** wreszcie, ażeby przystąpił, przy użyciu wszelkich pozostawionych do dyspozycji środków, **do wykonania planów, zapewniających wprowadzenie porządku i bezpieczeństwa publicznego,** stłumienie bandytyzmu i aktów gwałtu, oraz unieszkodliwienie wszelkiej roboty antypaństwowej.

Rezolucja żydów i Białorusinów co do szkolnictwa, osadnictwa wojskowego, tudzież pomocy finansowej dla ludności żydowskiej **została odrzucona.** Przyjęto szereg najrozmaitszych rezolucyj, której polecono skoordynować pos. Kiernikowi i przedłożyć na wtorkowem posiedzeniu komisji administracyjnej.

Najciekawszem było posiedzenie komisji budżetowej gdzie wyrządzono afront rządowi. Na początku posiedzenia pos. Zdziechowski (Zwł lud. nar.) zawiadomił komisję, iż otrzymał od premjera Grabskiego list, w którym tenże oświadcza, że **jest chory i nie będzie mógł wskutek tego wygłosić — zgodnie z zapowiedzią — expose;** gotów to jednak jest uczynić **w przyszły poniedziałek.** Nad tą sprawą formalną wywiązała się dyskusja, w której pos. Jaroszyński (Chrz. nar.) postawił wniosek, ażeby **odłożyć wogóle rozpatrywanie budżetu Ministerstwa skarbu** aż do czasu wygłoszenia przez premjera Grabskiego expose. **Wniosek ten został uchwalony 11 głosami** (Zw. lud. nar., Chrześc. nar., P. S. L. i mniejszości) przeciwko reszcie stronnictw reprezentujących głosów 12.

Na popołudniowem posiedzeniu komisji budżetowej rozpatrywano **budżet Prezydenta Rzeczypospolitej,** który referował pos. Śliwiński (Związek chłopski).

NASTĘPCA P. PRÓSZYŃSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) **W miejsce ś. p. zmarłego posła Tadeusza Prószyńskiego** (o jego śmierci patrz w kronice), którego pogrzeb odbędzie się w sobotę, wchodzi do Sejmu prawdopodobnie **Tad. Chwalibóg** z Mysłowa w ziemi lubelskiej. Ś. p. pos. T. Prószyński był dzięki swej pracy kulturalnej, jako redaktor „Gazety Świątecznej", najpopularniejszego pisma w Kongresówce, osobą wśród ludu bardzo popularną, dlatego też sobotni jego pogrzeb będzie prawdopodobnie manifestacją działaczy ludowych.

PRAWDZIWE OBLICZE CZECHÓW.

Praga. (AW.) Półurzędowy morawsko-śląski „Dennik" donosi, że przy polsko-czeskich rokowaniach handlowych, Polska domagała się koncesji dla polskich mniejszości w Czechach, które to koncesje przekraczają miarę praw w traktatach pokojowych zagwarantowanych (!).

Umorzenie dochodzeń przeciw partji Radicza.

Wiedeń. (PAT.) „Neue freie Presse" donosi z Belgradu: **Nadzwyczajne wydanie pisma Chrvat przynosi wiadomość, że dziś rano senat sądu w Zagrzebiu zastanowił kroki karne przeciw chorwackiej republikańskiej partji chłopskiej i jej przywódcy, jako ustawowo nieuzasadnione.**

Ta decyzja sądu, o ile wiadomość o tem jest prawdziwą, nie może nikogo dziwić. Wszelkie bowiem fakty, których się chwycił rząd Pasicza, aby zgnieść partję chorwacką, okazały się fikcjami. Rzekome konszachty Radicza z rządem węgierskim, którym chciał rząd jugosłowiański nadać taki rozgłos, nie istniały w rzeczywistości. Stosunki zaś Radicza z trzecią międzynarodówką miały charakter dość luźny i Radicz nie uprawiał wcale propagandy komunistycznej. Zresztą jego kontakt z Moskwą był znany rządowi już od roku, który nie czynił dotąd żadnego z tego użytku.

Wspomniana decyzja senatu w Zagrzebiu posiada nadzwyczajną doniosłość, jest bowiem wyraźnem potępieniem etyki rządu serbskiego, który uważa, że posiadanie władzy i jej obrona upoważniają go do duszenia opozycji.

Uwolnienie syna Radicza.

Zagrzeb. (PAT.) Czeskie Biuro prasowe donosi: Wczoraj **wypuszczono z więzienia syna Radicza**, Włodzimierza Radicza, oraz studentów: Stanicica, Bulwę, którym nie zdołano udowodnić, jakoby planowali zamach na ministra oświaty, Pribicevica. Także i Włodzimierzowi Radiczowi nie udowodniono zarzutu uczynionego mu, że zamierzał zorganizować bunt chłopski.

Podstawy porozumienia ministrów finansów.

Paryż. (PAT.). **Porozumienie ministrów finansów** zawarte zostało na zasadach następujących: **Likwidacja kosztów okupacji zagłębia Ruhry przeprowadzona zostanie na podstawie projektu francuskiego**, przyczem koszta eksploatacji i okupacji odjęte zostaną od ogólnej sumy spłat. Na rachunek wszystkich państw sojuszniczych przekazana zostanie suma 1 miljard m. zł., stanowiąca czysty dochód po odjęciu kosztów. Przysługujące Belgji prawo pierwszeństwa uznane zostało **za niecałkowicie wygasłe. Belgja ma otrzymać jeszcze 120 milj. m. zł.** Przypadająca Belgji reszta należności z tytułu pierwszeństwa została pokryta **w ten sposób, że Belgja w ciągu 2 lat otrzymywać będzie 8% od spłat dorocznych, wynikających z planu Dawesa.** Nadwyżka w wspomnianych 8% nad temi udziałami przyznana zostanie Ameryce.

Delegaci amerykańscy i angielscy porozumieli się co do przyznania Stanom Zjednoczonym prawa udziału w **dorocznych spłatach wynikających z planu Dawesa**, rozkładająo jednakże koszty utrzymania oddziałów amerykańskich na 26 spłat rocznych, poczynając od września 1926 r. Koszta obliczone w przybliżeniu na **160 milj. m. zł.**, oraz koszty utrzymania rozmaitych instytucyj i organizacyj powołanych do życia w związku z wprowadzeniem planu Dawesa, jakoteż koszty utrzymania rozjemczej komisji korzystać będą z pierwszeństwa przy pokrywaniu ze spłat Niemiec.

Suma około 34 miljardów m. zł., z których na Francję przypadłoby 52%, **pozostałaby nadal obowiązującą dla spłat niemieckich na pokrycie odszkodowań za czas trwania planu Dawesa.**

Podjęcie rokowań francusko-niemieckich.

Paryż. (PAT) **Rokowania handlowe francusko-niemieckie będą wznowione w dniu dzisiejszym i podobno będą dotyczyły głównych zasad ewentualnego traktatu handlowego, już nie tymczasowego, ale ostatecznego.**

Berlin. (PAT) **Wczoraj o północy wygasł artykuł traktatu wersalskiego, zapewniający aljantom klauzulę największego uprzywilejowania w zakresie celnym. Z dniem dzisiejszym zatem Niemcy** odzyskały w tej mierze swobodę działania i na tej podstawie rząd niemiecki proklamował **stan beztraktatowy w stosunku do wszystkich państw nieposiadających z Niemcami traktatów handlowych i stosuje względem nich stare taryfy niemieckie. Stan beztraktatowy został zastosowany przez Niemcy również, m. i., do Wielkiej Brytanji**, w której konwencja handlowe z Niemcami nie jest jeszcze ratyfikowana.

Inspekcja granic wschodnich.

Minister Ratajski w Równem i Korcu.

Warszawa. (PAT.) W dniu 10 b. m. **minister spraw wewnętrznych Ratajski przybył do Równego, skąd udał się na inspekcję granicznego odcinka w okolicy Korca.** W Korcu przyjęła ministra na wstępie do miasta licznie zgromadzona ludność. W odpowiedzi na powitania stwierdził minister, iż rząd za swe pierwszorzędne zadanie uważa sprawę ochrony granicy, czego wyraz dał w przeprowadzeniu organizacji korpusu ochrony pogranicza, dążąc nadal do całkowitego jego usprawnienia w najbliższym czasie. Z Korca udał się minister nad granicę, a powracając do Równego, wizytował w drodze oddział straży granicznej, stacjonowany w **Hoszczy. Na samej granicy** zwiedził minister punkt przejściowy i nowo zbudowaną strażnicę graniczną.

Po zwiedzeniu Korca i udzieleniu posłuchań w urzędzie gminnym, powrócił minister do Równego, gdzie udzielił posłuchać reprezentantom ciał samorządowych i społeczeństwa.

POWRÓT MINISTRA RATAJSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). Min. Ratajski powrócił w poniedziałek rano z objazdów na Wołyniu.

Warszawa. (Telef. wł.) Premjer Grabski powróci z Zakopanego we czwartek, albo w piątek.

Bryliści rozlatują się.

Warszawa. (Telef. wł.) **Po zebraniu się Sejmu należy się spodziewać dalszych zmian i przesunięć wśród klubów poselskich.**

W szczególności spodziewać się należy rozłamu **w grupie posła Bryla**, czyli w tak zwanym Związku chłopskim, z którego wystąpiło kilku posłów, przeważnie włościan, z pos. Toczkiem na czele, a którzy **wrócą do Piasta**. Ferment ten już się rozpoczął. Z niedzielnego posiedzenia Związku chłopskiego pos. Toczek już się usunął. **Część brylistów przejdzie także prawdopodobnie do „Wyzwolenia"**, a zwłaszcza pos. Pluta, gdzie nie ulega kwestji, będzie dalszym czynnikiem rozkładowym.

Niezwykle charakterystycznem jest oświadczenie nielegalnie rzekomo w Wilnie, a prawdopodobnie w Mińsku wydawanego czasopisma „Bolszewik". Jest ono przeznaczone dla ludności białoruskiej, ale drukowane jest w języku rosyjskim. „Bolszewik" w wydanym świeżo numerze **atakuje gwałtownie komunistów polskich**, którym zarzuca, że ze szczególnem upodobaniem protegują grupę **posła Wojewódzkiego** (N. P. Chł.), który, jak pisze „Bolszewik", sam jest zresztą niemym wykonawcą zleceń komunistów polskich.

Dramat przy ulicy Wilczej w Warszawie.

B. red. „Nowej Reformy" Grabiański, morduje w sprzeczce kobietę.

W niedzielę o godz. 11 w nocy na rogu ul. Wilczej i Alei Ujazdowskiej usłyszano **cztery strzały rewolwerowe.** Równocześnie posterunkowy ujrzał biegnącego w kierunku Ujazdowskiej jakiegoś mężczyznę, który chciał go ominąć. Tymczasem nadbiegli ludzie, **wskazując zatrzymanego jako zabójcę.** Posterunkowy zatrzymał go i przyprowadził na miejsce wypadku.

Przed domem przy ul. Wilczej l. 2 leżał trup kobiety, która, jak stwierdził lekarz Pogotowia, poniosła śmierć od 2 strzałów rewolwerowych. **Zmarła jest to Izabela Handtówna, prokurentka Banku Związku kooperatyw, a jej mordercą jest 30-letni Wacław Grabiański**, redaktor „Przeglądu Politycznego".

Jak wstępne śledztwo okazało, Grabiański zaprzyjaźnił się z Handtówną przed dwoma laty. W niedzielę przesiedzieli razem około dwóch godzin w cukierni, poczem powracając, wszczęli sprzeczkę — z tak fatalnym skutkiem.

Aresztowany Grabiański pracował poprzednio w krakowskich dziennikach, między innymi w latach 1921—1923 był współpracownikiem „Nowej Reformy". Następnie pracował w „Echu Warszawskiem" i w „Ajencji Wschodniej", poczem zaczął sam wydawać dwutygodnik „Przegląd Polityczny". Jest autorem kilku tomów nowel i poezji.

Stanowisko Polski wobec Gdańska.

zrobiło wrażenie w Genewie.

Gdańsk. (PAT.) Tutejsze dzienniki **podają** wczorajsze oświadczenie przedstawiciela **senatu** wobec komisarza Rzeczypospolitej, oświadczają, że senat składając to oświadczenie, uczynił wszystko, co można było uczynić, by wykazać, że Gdańsk w tej sprawie zajął stanowisko rzeczowe.

Dzienniki cytują informację „Daily Telegraph" z Genewy, według której **stanowisko Polski w kołach Ligi Narodów wywołało duże wrażenie.**

Dalsze dementi fałszywych pogłosek.

Opinja marszałka Rataja.

Warszawa. (Telef. wł.) Z powodu **doniesienia** „Przeglądu Wieczornego" (któremu zaprzeczył już niedzielny „Głos Narodu"), należy dodać, że p. **marszałek Rataj** w wywiadzie dziennikarskim uznał podobne wiadomości **za głupstwo; jest bowiem zdania, że wywoływanie przesilenia gabinetowego w obecnej chwili byłoby szkodliwe. Osią**, około której poruszają się wszystkie problemy państwowe, pozostaje wciąż jeszcze **sytuacja gospodarcza. Rząd i społeczeństwo walczą** z trudnościami, **więc wywoływanie przesilenia w toku kampanji jest niedopuszczalne.** W takich warunkach marszałek Sejmu nie może przykładać ręki do wywoływania niewczesnego przesilenia.

O czas pracy na G. Śląsku.

Dotąd niema jeszcze porozumienia.

Katowice. (PAT.) Rokowania sobotnie pomiędzy pracodawcami a robotnikami w przemyśle hutniczym **nie doprowadziły na razie do podpisania umowy.** Jedna i druga strona złożyły deklarację na ręce przedstawiciela rządu, w których określają swoje stanowisko co do zasady przedłużenia dnia pracy w przemyśle hutniczym.

Nie jest rzeczą wykluczoną, że strony będą jeszcze obradować **bezpośrednio między sobą po dniu 10 b. m.** i nie jest wykluczoną **możliwość dojścia do porozumienia.** Gdyby to jednak nie nastąpiło, na podstawie deklaracji złożonej przez strony, czynniki rządowe będą mogły poczynić niezbędne zarządzenia w sprawie czasu pracy w hutach po wygaśnięciu dotychczasowo obowiązującego rozporządzenia w tej sprawie.

WPROWADZENIE W ŻYCIE USTAW JĘZYK.

Warszawa. (Telef. wł.). Wicepremjer Thugutt odbył konferencję z kierownikiem Ministerstwa Oświaty Zawidzkim, dyrektorem departamentu Złobickim i kuratorem okręgu szkolnego wileńskiego Gąsiorowskim. Na konferencji przyjęto szereg postanowień w celu **wprowadzenia w życie** i w celu rozszerzenia **uchwalonych przez sejm ustaw językowych na ziemiach wschodnich.**

Z dnia politycznego.

Wiceminister Smólski o swych zadaniach.

W „Kur. Warsz." znajdujemy wywiad z nowym podsekretarzem stanu w Min. Spraw Wewn. P. Smólski zaznaczył na wstępie, że prowadzi w ministerstwie sprawy wchodzące w zakres departamentu bezpieczeństwa i wydziału politycznego, a pozatem wszystkie sprawy, dotyczące czterech województw wschodnich. Rzecz zrozumiała — dodał p. Smólski — że kieruję temi sprawami w charakterze pomocnika ministra, a ostateczna decyzja zastrzeżona jest samemu ministrowi.

— Jakie są najbliższe zamierzenia pana ministra? — zapytał dziennikarz.

— Na pierwszy plan wysuwam konieczność wzmocnienia powagi polskiej władzy państwowej wśród ludności. Dla osiągnięcia tego muszę w jaknajkrótszym czasie przeprowadzić poprawę administracji i zapewnić ludności należyty stan bezpieczeństwa. Starostowie muszą zapewnić ludności bezpieczeństwo, praworządność i należyte zrozumienie potrzeb tej ludności. Każdy urzędnik pamiętając, że jest przedstawicielem władzy państwowej, winien jednocześnie dążyć, aby swojem postępowaniem pozyskać przychylny nastrój ludności dla państwa polskiego... Należy poczynić niezwłoczne zarządzenie świadczeń na rzecz ludności miejscowej, aby usunąć słuszne nieraz rozgoryczenie. Mam na względzie: uporządkowanie sposobu ściągania podatków, zaprowadzenie daleko idących oszczędności w gospodarce samorządowej, zwłaszcza w gminach, przyjście z pomocą ludności w odbudowie zniszczonych sadyb, a wreszcie uregulowanie kwestji obywatelstwa ludności.

— Jaki jest stosunek pana ministra do spraw narodowościowych?

— Jestem zdecydowanym rzecznikiem uwzględnienia wszystkich uzasadnionych żądań ludności oraz ścisłego i lojalnego przestrzegania praw służących mniejszościom na zasadzie konstytucji i ustaw. Burzycieli i demagogów, którzy wyzyskują różnice narodowościowe dla z góry powziętego celu szkodzenia państwu polskiemu, będę ścigał z całą surowością i bezwzględnością.

Człowiek, który sobie już nie może zaszkodzić!

W ankiecie „pisarzy i uczonych polskich", urządzonej przez „Nasz Przegląd", zabrał głos p. Leo Belmont. Uwagi jego nie mogą uchodzić jako poglądy reprezentanta polskiego społeczeństwa z tej prostej racji, że p. Belmont nie jest na tyle z niem zżyty, by mógł je w pełni rozumieć. P. Belmont mimo pozorów polskości, tkwi w żydostwie. Dlatego ani nas dziwią, ani oburzają jego niefrasobliwe żarty z „niebezpieczeństwa żydowskiego", akcji odżydzania polskiego życia gospodarczego i t. p.

P. Belmont sądzi, że asymilacja się uda, ponieważ ona „jest prawem natury". A że jest możliwa, że się nawet dokonuje, świadczy — według niego — „przyjęcie dekalogu (!) i siódmego dnia odpoczynku" przez społeczeństwa aryjskie. — Czyli, p. Belmont sądzi, — aryjczycy asymilują się z żydami! Jest to wniosek, o którym może i p. Belmont nie myślał, który jednak z jego przesłanek logicznie wynika. Snując dalej rzuconą przez p. Belmonta ideę, Polska winnaby asymilację z żydami realizować coraz więcej, tem bardziej, że „rasa żydowska jest najodpowiedniejsza (do czego? czy do wszystkiego?) w Europie"".

Tyle w imieniu „polskich (?) uczonych i pisarzy" powiedział p. Belmont, który się zresztą z góry zastrzegł, że nie chce powiedzieć zupełnej prawdy, ponieważ „prawdę uważa za rzecz niebezpieczną dla samego siebie".

P. Belmont niepotrzebnie się boi o siebie! Jego wywiad napewno nie zaszkodził mu w opinji żydów! Nie zaszkodził mu w opinji polskich filosemitów, których przekonania dość wiernie sprecyzował! Nie zaszkodził mu wreszcie w oczach narodowo czującego polskiego społeczeństwa, ponieważ nie spodziewało się czego innego od p. Belmonta!...

Obecne trudności Czecho-Słowacji.

(Angielski cios znienacka. — Exodus opozycji z parlamentu. — Separatyzm Niemców. — Polityka celna. — Sprawy kościelne. — „Budou volby?").

Od pewnego czasu ustało jakoś w prasie europejskiej zachwalanie czesko-słowackiej republiki. Natomiast da się z niej wyczuć pewne niezadowolenie poważnych kół politycznych i gospodarczych ze stanu, w jakim się obecnie Czechy znajdują.

W listopadzie wystąpił „Times" londyński z krytyką budżetu Czechosłowacji i wogóle gospodarczej polityki tego państwa. Było to dla Czechów tem dziwniejszem i tem mniej z tej strony spodziewano się ataku, że przecież — jak wiadomo — dyplomacja czeska usilnie zabiegała nad pozyskaniem Anglji, przez co nawet zraziła sobie nieco Francję. Artykuł wielkiego dziennika londyńskiego był i dlatego przykrym dla Czechów, że jego autor proponował ni mniej ni więcej, tylko poddanie finansów Czechosłowacji pod międzynarodową kontrolę tak, jak się to stało z Austrją i Węgrami. Rozdzierano szaty w parlamencie praskim, protestowano w prasie! Fakt jednak pozostał faktem: — Anglja znalazła nareszcie plamy na tem, zdawało się, słońcu postępu i ekonomji, za jakie wobec Europy uchodziła Czechosłowacja.

Złe wrażenie spotęgowało się jeszcze, gdy się stało pewnem, że opozycja złożona z Niemców, Węgrów, Słowaków i Rusinów, nie chce wrócić do parlamentu. Powodem, który ją do tej abstynencji skłonił było to, że czeskie stronnictwa rządzącej „piątki" nie chciały dopuścić posłów nieczeskich do prac nad budżetem. Czesi początkowo próbowali robić dobrą minę, szachowali opozycję przechwałką: „damy sobie radę; a owszem bez was nawet nam lepiej pójdzie". Opozycja przeniosła jednak swoją działalność poza parlament, na zgromadzenia i do prasy i tak rozagitowała umysły, że niezadowolenie z systemu rządzenia udzieliło się zwolennikom nawet czeskich stronnictw.

Na szczególną uwagę zasługuje akcja Niemców. Jest ich w Czechosłowacji prawie 3 i pół miljona ludności kulturalnej, zamożnej, skupionej na północnej i zachodniej granicy republiki. Bojkot parlamentu zaognił ich niechęć do Czechów. Na jej zaś tle wyrasta do ogromnych rozmiarów agitacja separatystyczna pod hasłem „państwa Niemców sudeckich". Grudniowy zeszyt znakomitego miesięcznika monachijskiego „Hochland" przynosi o niej dużo ciekawych wiadomości. Wynika z nich, że działa w Czechach (tajnie) i w Rzeszy (jawnie) organizacja Niemców sudeckich, zmierzająca do oderwania niemieckich powiatów od Czech i że w całej Rzeszy prowadzi się propagandę w tym duchu. Oczywiście nie należy się spodziewać, by ta akcja miała być ukoronowana wkrótce pomyślnym wynikiem. W każdym jednak razie stanowi ona nowy kłopot dla republiki, która miała dla Europy stanowić wzór zgodnego współżycia różnych narodowości.

Nie brak też trudności i gospodarczej natury. „Lidowe listy", organ stronnictwa katolicko-ludowego, donosi o zaciętej walce, jaka się w łonie „piątki" toczy z powodu rządowych projektów nowej polityki celnej. Socjaliści nie mogą się zgodzić z agrarjuszami. Rozdźwięki te idą tak daleko, że — jak stwierdza tosamo pismo — mówi się o rozbiciu koalicji i w rezultacie o nowych wyborach w bież. roku. „Lidove Listy" spodziewają się, że do tego nie dojdzie. Nie wykluczają jednak żadnej możliwości. Sytuację pogarsza jeszcze rozbicie w stronnictwie agrarjuszów. Jeden z jego przywódców, sen. Praszek, na skutek słynnej afery z ub. roku, wykluczony ze stronnictwa, przygotowuje nową partję i w konsekwencji atak na „piątkę".

Na dobitek z końcem grudnia wypłynęła sprawa listu pasterskiego biskupów słowackich. Rząd praski, w którym olbrzymie wpływy mają socjaliści i masoni, wszedł na drogę represyj w stosunku do duchowieństwa. Katolicko-ludowe stronni-

Z teatru „Bagatela".

„Jedynaczka króla czekolady" — lekka komedja w czterech aktach Pawła Gavaulta.

Gdybym był recenzentem (co za śmiałość) Figara, to napisałbym: „W sobotę oklaskiwano zręczną komedyjkę p. Gavaulta „Jedynaczka króla czekolady", pełną finezji grę p. Wesołowskiego i dobrze zgrany zespół sympatycznego teatrzyku „Bagatela". **K. H. R.**

I dostałbym za to 2.000 franków szwajcarskich miesięcznie od redakcji, 365 obiadów od Dyrektora, 365 śniadań od pana Wesołowskiego, złote pióro od zespołu, dedykację nowej sztuki od Gavaulta, a od niewymienionych artystów i artystek zapewnienia dozgonnej przyjaźni. Ale że jestem w Krakowie, że moja gaża mi wystarcza i że wskutek tego, zgodnie z krakowskim obyczajem, najlżejsza komedyjka musi pociągać za sobą najcięższą, feljetonową krytykę, gdyż w przeciwnym razie otrzymałbym w sumie 2.730 obraz, ośle uszy i zapewnienia dozgonnej nienawiści, przeto, dla odmiany, muszę feljetonowo zająć się losami królewsko-czekoladowej Jedynaczki. Słowo „Jedynaczka" mówi wiele: po najdłuższem życiu króla, królestwo przejdzie w ręce zięcia. Królestwo niefrasobliwe, gdyż czekolada sama królowi do gąbki wpada. Monarcha ten popełnia w naszych oczach szereg zawrotnych czynów. Pannie Rozetce, przydziela Felicjana Bedaride, zdecydowanego bohomazisty, próżniaka i, co za tem idzie, pieczeniarza, ofiarowuje ni stąd ni z owąd czek na dwieście tysięcy franków, ażeby z modelki mogła się stać modniarką. Co prawda, dobrotliwy król Lapistolles chciał zacząć „stąd" a skończy na „owąd", lecz zauważywszy, iż Rozetka woli pieniądze bez tego i owego, nie tylko zrzeka się przyczyny i skutków swojej szczodrobliwości na dobro Felicjana, nie tylko lekceważy „czek" ale i „oladę", powierzając temuż Felicjanowi czekoladowy sekretarjat z pensją znowu dwustu tysięcy franków rocznie.

W tym momencie poczułem popularny żal do ministra Grabskiego. Gdyby nas tak bardzo nie dusił, to serca naszych potentatów nie byłyby tak zatwardzone i jako pracujący piórem, mógłbym porość w pióra, przeskakując z recenzyjnego fotelu (zdaje mi się) 32. prosto na dyrektorski tron pierwszej lepszej Zieleniewszczyzny, i jak zielona papuga, zgodnie z dotychczasową tradycją, odrabiać różne... kawały...

Niestety: Polonais point de rêveries!

Lapistolles zrodził również pełną szczodrobliwości jedynaczkę, Benjaminę. Ma ona nieprzepartą wstręt do miljonofilstwa u bliźnich rodzaju męzkiego. Mówi więc: „wyjdę za młodzieńca, który nazwie mię głupią gęsią". Czyni to Paweł Normand w okolicznościach lekko komedyjowych:

Wypadek automobilowy — niewinny nocleg Bejaminy w domu Pawła — przyjazd Pawłowej narzeczonej Florissy z ojcem Mingassollem, który po dodaniu łóżek do czterech osób, ująłby do Pawła, Benjaminy, Felicjana i Rosetty, otrzymuje liczbę sześć i dochodzi do wniosku, że gdzie czwórka mieści się w dwójce bez reszty, tam na piątkę, na jego córkę niema miejsca — przyjazd narzeczonego Benjaminy, który podziela zdanie Mingassola — odrzucanie się — rozpacz Pawła — głupia gęś — zupełnie niepotrzebny trzeci akt — miłość — wymienione już czeki i posady — śluby — szczęście zagwarantowane szybkiem spuszczeniem zasłony — a wreszcie niekłamany entuzjazm publiczności.

Co do mnie, ponieważ muszę entuzjazmować się zawodowo przynajmniej cztery razy na miesiąc, przyznaję otwarcie, że rozentuzjazmował mię tylko przemiły p. Wesołowski w roli Pawła, i skłonił do refleksji, że z czasem porzuci czekoladę i sięgnie po... Węgrzyna. — Pani Wernicz, kreując Benjaminę... jak to powiedzieć, ażeby nie dotknąć tej wybitnej artystki... przekroczyła granicę złego wychowania, zakreśloną przez autora. Intonacje jej głosu i częstokroć zbędne oczkowania odstąpiłbym pokojówce Julji w dziesięć lat po samochodowym wypadku z szoferem Pinglet'em. P. Fertner przekoczkodanił Lapistolle'a — p. Turski był wspaniały w roli Mingassolla, a p. Połoński szoferował poprawnie.

Zaciekawiła mię postać Felicjana w wytrawnych rękach p. Kwiatkowskiego. Apoteoza bandytyzmu artystycznego i życiowego. P. Gavault nie przebiera w swoich bohaterach.

K. H. Rostworowski.

ctwo (zwłaszcza prasa) grozi, że w razie dalszego ich stosowania, będzie zmuszone odmówić swej współpracy w koalicji. Organ zaś Benesza „Czeskie słowo", nadające kierunek polityce rządu, nie tylko nie przestaje brutalnej walki z Episkopatem, ale grozi wprost zerwaniem stosunków ze Stolicą Apost. i rozdziałem Kościoła od państwa.

Oto są najważniejsze trudności republiki czesko-słowackiej w dobie obecnej! Rząd p. Szvehli ma twardy orzech do zgryzienia! Kadłubowy parlament nie stanowi rekomendacji dla jego systemu kierowania państwem! A nieporozumienia w łonie koalicji osłabiają jego wewnętrzną spoistość! To też kwestja: „Budou volby"? (Czy będą wybory?) — stanowi przedmiot naczelnych rozważań prasy czeskiej! **W. Z.**

Jak Czesi zwalczają polskość na Śląsku.

Inspektorem szkół polskich wróg polskiego szkolnictwa. — Czy to świadczy o dobrej woli Czechów w okresie rokowań z Polską?

Nie ulega wątpliwości, że jednym z najważniejszych czynników pomyślnego rozwoju szkolnictwa, jest inspektor szkolny. Odgrywa on zaś szczególną rolę w szkolnictwie mniejszości. To też za czasów austrjackich przedstawiciele poszczególnych narodów słowiańskich zabiegali energicznie o swoich własnych inspektorów.

Na Śląsku cieszyńskim Polacy i Czesi po długich staraniach osiągnęli pewne rezultaty. Polacy otrzymali inspektora polskiego w powiecie frysztackim, a mieli uzasadnioną nadzieję, że władze zamianują Polaka w powiecie bielskim po ustąpieniu Polaka-renegata, w cieszyńskim zaś powiecie był inspektorem coprawda Niemiec, lecz przynajmniej nieusposobiony wrogo wobec szkolnictwa polskiego.

Za czasów Rady Narodowej wszystkie trzy inspektoraty były w rękach polskich. Sytuacja się zmieniła z chwilą objęcia połowy Śląska przez Czechów. W powiecie frysztackim i cieszyńskim zamianowali Czesi inspektorami Niemców, a raczej renegatów, gdyż obaj inspektorowie pochodzili z rodzin polskich. Rzecz naturalna, że społeczeństwo polskie domagało się energicznie inspektorów polskich. I dziwna rzecz. Czesi zgodzili się na zamianowanie Polaka inspektorem w powiecie frysztackim, który ma obecnie już znaczny procent Czechów, a w powiecie cieszyńskim pod względem narodowym prawie że jednolitym, zamianowali po śmierci pierwszego inspektora renegata, ślązakowca i naturalnie czechofila p. Glajcara. Nominacja była tymczasowa. Społeczeństwo polskie spodziewało się, że z chwilą, gdy Czesi zechcą nadać posadę definitywnie, stanowisko to otrzyma Polak. Tymczasem przed kilku dniami gazety niemieckie przyniosły wiadomość, że p. Glajcar został inspektorem definitywnym. Nie chciano wierzyć, żeby Czesi właśnie w trakcie układów mogli coś podobnego uczynić. A jednak tak jest. P. Glajcar jest inspektorem.

Kim jest p. Glajcar? Jest to renegat, który porzuciwszy posadę w Polsce, oddał się zupełnie na usługi Czechom. A czego się można spodziewać od p. Glajcara, to widzimy z jego dotychczasowej działalności. W szkołach polskich w gminach zupełnie polskich umieszczał nauczycieli Ukraińców, którzy zbiegli z Polski i szukali schronienia na terytorjum państwa czeskiego. Skwapliwie też zmniejszał polski stan posiadania w szkolnictwie przez zwijanie klas. I temu człowiekowi powierzyło obecnie ministerstwo oświaty ludowej w Pradze inspektorat, a temsamem pieczę nad szkolnictwem polskiem. Fakt, że się to stało w czasie układów polsko-czeskich, świadczy o nieszczerości Czechów, na co nasz minister musi zwrócić bezwarunkowo uwagę. Z drugiej strony musi minister nasz domagać się zmiany decyzji i wpłynąć na rząd czeski, by inspektorem zamianował Polaka. **X.**

Judaica.

„Naród żydowski ma dwóch bogów — pisze jeden z przedstawicieli kultury żydowskiej, Witalis (!) Nowiński (!) w „Naszym Przeglądzie" — El mole rachimim = pełnego litości i El Kano = Boga zemsty, Ma dwie dusze: jedną materjalistyczną, duszę businessmana i drugą nawskróś idealistyczną, którą żyje tylko myślą o Bogu i o życiu przyszłem... Ma dwie ojczyzny: tam, gdzie się urodził i drugą, gdzie urodzili się żydzi i umierali praojcowie jego... Ma dwa języki: język macierzyński — język spraw powszednich i język ojczysty, język proroków, w którym swe skargi i żale po trzykroć dziennie w modlitwie wznosi...

A zatem szkoły powszechne winny być dwojakiego typu: w języku żydowskim i w języku hebrajskim. Który zaś typ szkoły w tej walce językowej zwycięstwo odniesie, to jedynie przyszłość wskazać może"...

My, biedni Polacy, posiadamy tylko jednego Boga i jedną ojczyznę. To jest zapewne jeden z dowodów, że z takim nadzwyczajnym narodem o dwóch bogach i dwóch ojczyznach nie możemy dojść do ładu. Żydzi chcąc porozumieć się z Polską, muszą z jednej ojczyzny stanowczo zrezygnować. Muszą stać się narodem takim, jak inne.

Listy z Londynu.

Bilans finansowy i goldstandard. — Bezpieczeństwo i długi wojenne. — Sprawa kolońska. — Nowy tygodnik Chestertona.

Dla City londyńskiego Nowy Rok jest wielkim dniem bilansu. Obecny pod względem finansowym daje powody do zadowolenia. Clearing bankowy wykazał, że Londyn uskutecznił wypłat przeszło 39 i pół miljarda funtów, co przewyższa rok ubiegły o 3 miljardy, czyli 7.9%. Wprawdzie dotychczasowe 9 miesięcy budżet państwa zamyka niedoborem około 90 milj. funtów, ale ten fakt nie budzi zbyt poważnych obaw. Doświadczenie uczy, że zawsze ostatni kwartał jest najcięższy, nadto wydatki tych 9 miesięcy zawierają wypłatę procentu od wielkiej pożyczki wojennej i pożyczki amerykańskiej. Spodziewają się więc, ze względu na wpływające gładko dochody, że ostatni kwartał przy ożywionym handlu znacznie budżet poprawi. Natomiast faktem ogromnej wagi jest stała poprawa kursu funta. Przed Bożem Narodzeniem notowano go w Nowym Jorku 4.69⁷/₈, Nowy Rok przyniósł kurs 4.75¹/₄ przy silnej tendencji — a za Nowym Jorkiem idą wszystkie giełdy europejskie. Ponieważ w 1925 roku wygasa ustawa o wywozie kruszców szlachetnych zagranicę, na pomyślnym kursie funta opiera się nadzieja, że zakaz wywozu nie zostanie przedłużony, a natomiast uda się doprowadzić walutę i utrzymać na równi złotowej, która wynosi w dolarach 4.86²/₃, za pomocą samej polityki Banku Angielskiego. Krążą pogłoski, że podróż gubernatora Banku Mr. Normana do Ameryki nastąpiła właśnie w związku ze sprawą gold standard. Oczywiście jednak ważna ta decyzja uwarunkowana jest całym szeregiem i ekonomicznych i politycznych postulatów.

Pierwsze przedstawiają się dość pomyślnie. Wczoraj właśnie sekretarz dla handlu zagranicznego, Mr. Samuel, udzielił jednemu z dzienników wywiadu, w którym przedstawia wcale różowy gospodarczy horoskop. Z wyjątkiem żeglugi, cierpiącej skutkiem nadmiaru tonażu, i przemysłu stalowego, któremu trudno wytrzymać konkurencję z powodu drożyzny angielskiego węgla (w Europie tańszy sześć szylingów na tonie!), wszystkie działy gospodarstwa spodziewają się pomyślnego rozwoju.

Natomiast daleko mniej różowo przedstawiają się sprawy polityczne. Jak poprzednio pisałem, oddanie decyzji w sprawie protokołu genewskiego Dominiom uważano za przekreślenie jego losu. Wypadki zdają się to potwierdzać. Przed Bożem Narodzeniem wysłano Dominiom zaproszenie na marcowe konferencje w tej sprawie, obecnie zaś już Kanada i Połud. Afryka odmówiły nawet wysłania delegatów, którzy mają ważniejsze sprawy w kraju!

Drugą kulą u nogi są długi wojenne. Z pewnym cynizmem podnosi się, że Europa wobec najbogatszego kraju na świecie, który w czasie wojny swe bogactwa ogromnie pomnożył i ciągle je mnoży — nie czuje się zobowiązana do zapłaty. Ameryka wydała na wojnę 7 i pół procent swego bogactwa i mniej niż jedną czwartą procent siły ludzkiej, a przy jej tempie gospodarczem wyrówna to w 20—25 lat. Francja straciła 21 i pół procent majątku i 15% siły ludzkiej — a jej bogactwo wzrasta powoli, zaś wzrost siły ludzkiej jest w zastoju. Amerykę, która biorąc rzecz z handlowego stanowiska, nie uznaje tych argumentów, chciałaby Anglja nakłonić do ustępliwości, bo w konsekwencji do swego stanowiska wobec odszkodowań niemieckich, nie może żądać od Francji świadczeń ponad możność — a sama, chcąc utrzymać poziom waluty, nie może się zbytnio w ustępstwach angażować. Oczywiście tak zawikłaną sprawę długów nie łatwo rozwiązać.

Tymczasem utrzymanie w sprawach europejskich tonu dobrej woli, o który angielskiej polityce tak chodzi, nie jest łatwem zadaniem. Okazała to sprawa kolońska. Z jednej strony zbrojenia niemieckie nie ulegają wątpliwości. Przystąpienie do wspólnej noty ambasadorów w tej sprawie, zacieśniło przyjaźń z Francją, która z zadowoleniem ujrzała w tym kroku chęć oparcia bezpieczeństwa na nowych podstawach. Z drugiej strony jednak, Niemcy posiadają wielu sympatyków i cała prasa socjalistyczna i liberalna uderzyła na alarm, z powodu przekreślenia pokojowego dzieła Macdonalda przez notę kolońską. Wprawdzie obecny rząd jest dość silny, niemniej z tej kampanji wynika, że w razie jakiegokolwiek późniejszego niepowodzenia, opozycyjna prasa sprawę kolońską odpowiednio wyzyska.

Skoro mowa o prasie, to na zakończenie wiadomość, która polskich czytelników winna zainteresować. Znany powieściopisarz i publicysta G. K. Chesterton ogłosił właśnie subskrypcję akcji na 10.000 funtów, za które zaczyna wydawać własny tygodnik „G. K.'s Weekly". W prospekcie twierdza on, że cała niesocjalistyczna prasa jest ultrakonserwatywna, kapitalistyczna i przedpotopowa, pragnie więc we własnym organie bronić swych poglądów. Nowe pismo budzi zainteresowanie, ponieważ Chesterton okazał się dotąd obrońcą etyki chrześcijańskiej — a właściwie katolickiej. Nadto uchodzi za sympatyka Polski.

Londyn, w styczniu. **En. Em.**

Zjazd Rady Naczelnej Ch. D.

odbędzie się w Warszawie w dniach 18 i 19-go stycznia w gmachu sejmowym (sala klubu Ch. D.). Poprzedzi obrady nabożeństwo i przemówienie okolicznościowe ks. Marjana Wiśniewskiego dnia 18 stycznia o godz. 9.45 w kościele Dzieciątka Jezus (Moniuszki 3).

Porządek dzienny obrad obejmuje: Sprawozdanie Centrali, Wybór komisji a) statutowej, b) programowej, c) ordynacji wyborczej i d) kresowej. Wnioski komisji. Referat polityczny. Wolne wnioski.

W sobotę 17 bm. o godz. 4 po poł. odbędzie się w lokalu Sekretarjatu Ch. D. (ul. Żórawia 9, m. 14) posiedzenie pełnego Zarządu Głównego Ch. Dem.

Ze świata.

Śmierć zapomocą własnego wynalazku.

„Umieram zapomocą własnego wynalazku, czy to nie śmieszne?" — napisał 46-letni Józef Born, którego zwłoki znaleziono przed kilku dniami. Był on niemieckim chemikiem, przybył z Utrechtu do Londynu, spodziewając się spieniężyć swoje wynalazki, dotyczące taniego wytwarzania nikotyny i kokainy oraz nieznanych trucizn. Zawarł umowę z pewną firmą chemiczną, która na jego doświadczenia dała mu 50 funtów, a po ukończeniu wynalazku miała go kupić za 2000 funtów. Tymczasem doświadczenia te ciągnęły się od sierpnia i Born zaczął cierpieć biedę. Napisał więc do niemieckiego konsula, by się żoną zaopiekował, a sam, zapewniając ją o swej miłości, odbiera sobie życie. Stwierdzono, że użyta przez niego trucizna jest nieznana w aptekarstwie.

Zatonięcie statku z całą załogą.

Zdążający z Konstantynopola do jednego z portów rosyjskich na Morzu Czarnem szwedzki parowiec „Hasgesges", natrafił na minę i zatonął. Załoga 28 ludzi wraz z kapitanem utonęła.

Sprawa o pamflet na Alfonsa XIII.

Z Paryża donoszą, że na skutek skargi ambasadora hiszpańskiego rozpoczęto tam dochodzenie przeciwko Blasco Ybanesowi, autorowi pamfletu „Zdemaskowany Alfons XIII", wydawcy tego pamfletu księgarzowi Flammarionowi, oraz tłómaczowi p. Louvre Wszyscy oni pociągnięci zostaną do odpowiedzialności za obrazę cudzoziemskiego monarchy.

KONGRES OPIEKI NAD DZIEĆMI odbędzie się w sierpniu w Genewie. Celem przygotowań do uczestnictwa, ministerstwo pracy zwołało na 19 bm. zebranie różnych działaczy na tem polu.

DOBRE SERCE WŁOSKIEJ KRÓLOWEJ. Senzację wywołała królowa Włoch, ukazując się na przyjęciu w Palazzo Margherita w naszyjniku z purpurowych korali, podczas gdy wszystkie inne damy błyszczały od drogich klejnotów. Okazało się, że korale te, będące źródłem dochodu rybaków z Torre del Greco, wyszły zupełnie z mody. Aby biednej ludności przyjść z pomocą, królowa nosi otrzymany jako ślubny dar naszyjnik — w którym zresztą przy jej kruczych włosach jest jej wcale do twarzy — aby wprowadzić w ten sposób w modę używanie korali.

PRÓBA Z WYNALAZKIEM INŻ. FLETTENERA. Z Gdańska donoszą, że w najbliższym tygodniu wyruszy z Kilonji do Gdańska okręt o nowym, wynalezionym przez inż. Flettenera sposobie poruszania się.

ZASTOSOWANIE RADJOTELEGRAFJI DO TROPIENIA PRZESTĘPCÓW. Władze policyjne Londynu udoskonaliły swoją służbę śledczą przez zastosowanie radjotelegrafji w pościgu i tropieniu przestępców kryminalnych. Samochody policyjne będąc w drodze w pełnym biegu wymieniają radjodepesze z główną kwaterą policji, mieszczącą się z Scotland Yard. Ten nowy środek pozwoli według rzeczoznawców na uruchomienie w ciągu kilku minut całego olbrzymiego aparatu sił policyjnych w kraju.

NOWY KRĄŻOWNIK NIEMIECKI. W Wilhelmshafen odbyła się uroczystość spuszczenia na wodę pierwszego krążownika niemieckiego, wybudowanego od czasu zawieszenia broni. Nowy krążownik nosi nazwę „Emden". Chrztu jego dokonała wdowa po kapitanie von Millerze, komedancie znanego krążownika „Emden", zatopionego na wodach australijskich w 1914 roku. Z okazji tej uroczystości pisma podnoszą, że Niemcy, jakkolwiek wedle traktatu wersalskiego, mają prawo posiadania 6 statków, w rzeczywistości posiadają po 4 statki z każdej tych kategoryj, nadto są ona przeważnie starego typu. Przyczyną tego stanu są — zdaniem prasy — trudności finansowe Rzeszy.

KIEROWNIKIEM MIĘDZYNAR. INSTYTUTU METAPSYCHICZNEGO w Paryżu został Dr Osty, Paryżanin, autor dzieł „Poznanie supranormalne", „Jasnowidzenie i intuicja" i t. d. Dr Osty chce uczynić z Instytutu wielkie laboratorjum publiczne, które byłoby dostępne dla poważnych badaczy z wszelkich dziedzin nauki.

FRANCUSKA EKSPEDYCJA LOTNICZA DO AFRYKI. Specjalna ekspedycja lotnicza, składająca się z oficerów-lotników: Vuillemin, Pelletier, Doisy i Dagnaux, a pod kierownictwem płk. de Goxs, na dwóch samolotach 4-motorowych wyrusza w podróż dla dokonania studjów do Afryki północnej, przeleci ponad Saharą do obszarów Nigru i jeziora Czad, a następnie wzdłuż granicy Konga belgijskiego ma dotrzeć do Sudanu, poczem powróci do Marokka i przez Hiszpanję do Francji.

Z kraju.

Ruch budowlany w Polsce w roku ubiegłym.

Według zebranych dotychczas dat statystycznych dotyczących miast powyżej 50-ciu tysięcy mieszkańców, można uzyskać częściową przynajmniej ilustrację poczynań i rezultatów ruchu budowlanego w roku ubiegłym.

Pod względem rozmiarów ruchu budowlanego wysuwają się na czoło trzy miasta: Warszawa, Łódź i Białystok. Fakty rozpoczęcia budowy spotykamy w tych miastach w następującej liczebności: Warszawa 102 (w tem mieszkalnych 45), Łódź 108 (mieszk. 40), Białystok 96 (mieszk. 45), Lwów 32 (19), Kraków 21 (19), Poznań 11 (5), Wilno 30 (14), Bydgoszcz 42 (7), Częstochowa 9 (6), Królewska Huta 7 (2), Lublin 14 (9), Sosnowiec 15 (7). Z zestawienia tego zasługuje na uwagę stosunek liczby budynków mieszkalnych do ogólnej liczby budynków, daje bowiem pojęcie o tendencjach ruchu budowlanego. Otóż na 487 rozpoczętych budowli we wszystkich 12-tu miastach jest 219 mieszkalnych, czyli stanowią one 45 procent. Jak widać, tendencja zaspokojenia głodu mieszkaniowego małą rolę odgrywa w ruchu budowlanym.

Nagły zgon posła Prószyńskiego.

Wczoraj w południe zmarł nagle w Warszawie poseł Tadeusz Prószyński, syn Konrada (Promyka). Zmarły poseł był wiceprezesem Towarzystwa literatów i dziennikarzy w Warszawie. Należał do Związku Ludowo-Narodowego. Urodził się w Warszawie w roku 1883, ukończył studja rolnicze w Puławach. Przez półtora roku przebywał w więzieniu na Cytadeli, następnie skazany został na Sybir, do guberni archangielskiej, a po powrocie do kraju w roku 1908 objął redakcję „Gazety Świątecznej", tygodnika założonego przez jego ojca.

UZNANIE DLA PROF. PETRAŻYCKIEGO. Profesor socjologji uniw. warsz. Leon Petrażycki został wybrany wiceprezesem międzynarodowego instytutu socjologicznego w uznaniu zasług położonych w tej dziedzinie.

LITERACI W WOJSKU. Znany poeta podpułkownik Artur Oppmann, piszący pod pseudonimem Or-Ot, został przeniesiony w stan spoczynku. Był on naczelnym redaktorem tygodnika wojskowego „Żołnierz Polski". — Attache wojskowy w Rzymie, poprzednio oficer łącznikowy przy sztabie gen. francuskim, major Ludwik Morstin został na własną prośbę przeniesiony do rezerwy i powołany na nowe stanowisko służbowe w Ministerstwie spraw zagranicznych. Minister Sikorski podziękował mu za dotychczasową jego pracę i życzył pomyślności w dalszych kolejach życia.

AMATOR NA POSADĘ KATA. Do ministerstwa sprawiedliwości wpłynęło podanie o stanowisko kata w Rzeczypospolitej Polskiej. Petent jest egzaminowanym pomocnikiem wykonawcy wyroków śmierci przez powieszenie przy sądach austrjacko-węgierskich, jednakże wolałby pozostać w Polsce i jej służyć. W końcu podaje petent warunki, na jakich gotów jest pełnić „swój tak ulubiony zawód". Oto one: 1) Nazwisko i imię jego powinny być znane jedynie panu ministrowi sprawiedliwości; 2) uposażenie miesięczne powinno równać się miesięcznej pensji urzędnika V kategorji; 3) bilet wolnej jazdy II klasy do miejsc egzekucji; 4) udzielenie policyjnej asystencji przy wykonywaniu wyroku śmierci.

PIERWSI DOKTOROWIE ELEKTROTECHNIKI. W niedzielę odbyło się w Politechnice warszawskiej uroczyste wręczenie dyplomów pierwszym w Polsce doktorom elektrotechniki: prof. dr. Ign. Mościckiemu, Kaz. Pollakowi i inż. Al. Rotherowi. Na uroczystość tę byli zaproszeni także przedstawiciele wyższych uczelni technicznych Francji, Rumunji i Czech.

SPÓR O PLAC SASKI. Komitet „budowy pomnika bojownikom o niepodległość ojczyzny", jaki zawiązał się w Warszawie, chce na miejscu soboru wznieść jakieś olbrzymie mauzoleum. Przeciw temu planowi występuje „Gazeta Poranna" domagając się w imię tradycji polskiej, aby plac pozostał niezabudowany.

ZŁAPANIE SZPIEGÓW. W Warszawie po obławie, trwającej pięć dni i nocy, schwytano dwóch szpiegów od dawna poszukiwanych. Jeden z nich ma aż pięć własnych mieszkań w Warszawie, ale w żadnem nie mieszkał, lecz przebywał w pierwszorzędnych hotelach, nie meldowany. Szpiedzy ci wkręcali się do sfer wojskowych, instytucyj społecznych i t. d.

WYSZKOLENIE URZĘDNIKÓW WIĘZIENNYCH. W niedzielę odbyło się w Warszawie otwarcie szkoły centralnej dla urzędników więziennych i naczelników. W kursie weźmie udział 44 osób.

ODZNACZENIE PROF. T. GRABOWSKIEGO. Profesor literatury polskiej na uniwersytecie poznańskim Dr Tadeusz Grabowski otrzymał od rządu francuskiego krzyż kawalerski Legji Honorowej za zasługi na polu kulturalnego zbliżenia Francji i Polski.

REKORDOWY LOT POLSKIEGO LOTNIKA. Z Warszawy donoszą: Pilot K. Burzyński dokonał rekordowego lotu Gdańsk—Warszawa. Drogę tę odbywano normalnie w dwu godzinach, on zaś przebył ją na aparacie Junkersa w godzinie i dwudziestupięciu minutach.

ZE STATYSTYKI UNIW. LWOWSKIEGO. Władze uniwersyteckie opracowały statystykę, z której wynika, że na uniwersytet Jana Kazimierza uczęszcza przeszło sześć tysięcy słuchaczów, w tem Rusinów 633. Cyfry te porównane ze statystyką z roku 1912/13 wykazują wzrost liczby słuchaczów, albowiem wówczas było 5052 słuchaczów, w tem Rusinów 1302.

ILOŚĆ WYCHRZTÓW WE LWOWIE. Organ syjonistów donosi, że w roku 1924 porzuciło judaizm we Lwowie 55 osób, t. j. 32 kobiety i 23 mężczyzn.

STRAJK W KASIE CHORYCH. W Łodzi pracownicy Kasy chorych urządzili strajk demonstracyjny jednogodzinny i zagrozili strajkiem już prawdziwym, jeżeli zarząd w ciągu 48 godzin nie spełni ich postulatów.

MIŁOŚĆ, KTÓRA ŻĄDA MATURY. W Piotrkowie podsekretarz sądu Błaszczyński, liczący 29 lat, starał się o pewną nauczycielkę, która atoli postawiła mu za warunek, żeby zdał maturę. Zaczął się też przygotowywać, gdy jednak poczuł, że nie da rady, rzucił się pod koła pociągu i zginął na miejscu.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ W ZAGŁĘBIU. Z Zawiercia donoszą nam o pięknej uroczystości opłatka, jaka się tam odbyła w dniu 27 grudnia z. r. w Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej. Uroczystość ta przeplataną była deklamacjami i śpiewami. Wicepatron ks. Zając i druh instruktor Filipowicz w pięknych przemówieniach podkreślili cele, zadania i obowiązki, jakie spoczywają na druhenkach i druhach.

Również Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Zagórzu obchodziło uroczystość opłatka w gronie rodziców, Patrona księdza Domarańczyka, oraz wielu osób sympatyzujących z tem stowarzyszeniem. Nastrój był miły, ideowy.

Marynarka handlowa Polski a flota Gdańska.

Marynarka handlowa rozwija się dotychczas bardzo źle. Przyczyn tego szukać należy nietylko w kryzysie przewozów morskich i wielkiej podaży tonażu od r. 1923 i w przeszkodach, jakie znajdujemy i niemożemy lub nie umiemy usunąć w Gdańsku, lecz też w braku zrozumienia, zaciekawienia i wiedzy w sprawach przewozów morskich.

Oto spis statków na 1 stycznia r. 1925:

1) „Lwów", trzymasztowy bark z motorami. Dead Weight 1600 t., pojemność brutto 1275 t., netto 960 ton. Rok budowy 1868: żelazo. Port macierzysty: Gdańsk, Armator: rządowy — statek szkolny.

2) „Wawel", parowiec, d. w. 1045 p. br. ton. Bud. 1918. Stal. Port mac. Gdańsk. Armator: „Sarmacja", S. A. Warszawa.

3) „Wisła", parowiec, d. w. 830, p. br. 634 tony. Budowa 1907. Stal. Port mac. Gdańsk. Armator: „Sarmacja", S. A. Warszawa.

4) „Hanamet", parowiec, p. br. 3.302 tony. Bud. 1873. Żelazo. Port mac. Władywostok.

5) „Józef Englich", motorowiec, p. br. 750 ton. Stal. Port macierzysty Gdańsk. Armator „Biały Orzeł" S. A.

A) **Rządowe.** Holowniki: „Kastor", „Pollux", „Venus", „Gedania".

B) **Prywatne** (ponad 50 t. rej. netto). Żaglowce: 1) Anna, 2) Ekonomja, 3) Eugenja 4) Helena, 5) Henryk, 6) Leopold, 7) Marta. Wszystkie z Rewy.

Gdańska flota handlowa według stanu na

1 stycznia 1925 r., liczy 45 parowców o pojemności 47.275 ton netto i motorowiec o pojemności 5.915 t. netto, 7 holowników o pojemn. 123 t. netto, 6 berlinek morskich o pojemn. 1209 t. netto, razem 59 statków o pojemności 54.637 ton netto, ogółem około 96.000 ton pojemności brutto.

Kronika krakowska.

Sprawa budowy Muzeum Narodowego.

Jak się dowiadujemy, sprawa budowy Muzeum Narodowego w Krakowie stała się obecnie przedmiotem obrad specjalnych posiedzeń członków Prezydjum miasta. Referentem jest wiceprez. Rolle. Jak słychać, Zarząd miasta jest skłonny podjąć budowę z wiosną b. r., a co się tyczy projektów budowy, to ma zamiar nie ogłaszać konkursu, ale powierzyć wygotowanie projektów kilku najzdolniejszym architektom. Ostateczną decyzję ma powziąć Prezydyjum w połowie bieżącego miesiąca.

Szpitalnictwo w wojew. krakowskiem.

Ministerstwo robót publicznych, zbierając dane statystyczne co do obecnego stanu szpitalnictwa w Polsce, zarządziło rejestrację łóżek szpitalnych we wszystkich zakładach leczniczych, tak państwowych i komunalnych, jak i instytucjach społecznych i prywatnych. Według tej statystyki, na obszarze województwa krakowskiego znajduje się 3.764 łóżek szpitalnych, z czego 590 przypada na chorych psychicznie. Pod względem ilości łóżek szpitalnych województwo krakowskie z pośród 16 województw w państwie zajmuje piąte miejsce. Na pierwszym planie stoi województwo śląskie (9.464 łóżek, dalej poznańskie (6.438), pomorskie (4.114) i lwowskie (3.847). Bardziej słabo rozwinięte jest szpitalnictwo w województwie tarnopolskiem (860 łóżek), poleskiem (800), i nowogródzkiem (684). Wszystkie zakłady lecznicze w Polsce liczą ogółem 54.462 łóżek szpitalnych, z czego na m. Warszawę wypada 6.524 łóżek.

Liczba 54.462 łóżek obejmuje wszystkie postacie chorób leczonych w szpitalach i zakładach leczniczych, a więc wymieniając główne: choroby wewnętrzne, chirurgiczne, zakaźne, płucne, ginekologiczne, weneryczne i skórne, oczne, oraz psychiczne.

Kraków, 13 stycznia.

ROCZNICA POWSTANIA STYCZNIOWEGO. Zarząd „Sokoła" krakowskiego przygotowuje obchód rocznicy powstania styczniowego. „Sokół" wzywa wszystkich członków, tak mężczyzn, jak i kobiet do licznego współudziału w tym obchodzie, którego program podany zostanie osobnymi komunikatami do wiadomości ogółu.

ZORGANIZOWANIE SOKOLICH DRUŻYN POLOWYCH. Na posiedzeniu zarządu „Sokoła" krakowskiego w dniu 7 b. m. uchwalono na nowo zorganizować Sokole drużyny polowe. Dowódcą tych drużyn zamianowano naczelnika „Sokoła", Szczęsnego Rucińskiego. W związku z organizacją drużyn polowych otwartą została w ubiegłą sobotę strzelnica, przystępna dla wszystkich członków „Sokoła".

KOMENDANTEM POLICJI NA M. KRAKÓW został mianowany nadkomisarz Maruniak, pełniący dotąd tymczasowo obowiązki komendanta. O nominacji donosi ostatni numer „Gazety Policyjnej".

WERBUNEK POSTERUNKOWYCH. Komenda główna P. P. zarządziła werbunek 600 kandydatów na posterunkowych policji do okręgu wołyńskiego i nowogródzkiego. Reflektanci stanu wolnego i wysłużeni wojskowo winni się zgłosić natychmiast do miejscowych posterunków i komisarjatów P. P., gdzie otrzymają bliższe informacje.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w ub. tygodniu t. j. od 4—10 b. m. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało 11 osób, na czerwonkę 1, na dur brzuszny 1 (obca), na odrę 2, na dyfterję 2 osoby.

KIOSKI REKLAMOWE. W tych dniach wykończonych zostało kilka kiosków reklamowych w śródmieściu. Kioski otynkowano, zaopatrzono drzwiami oraz pokryto blaszanymi daszkami. W niektórych kioskach rozpoczęto już sprzedaż wyrobów tytoniowych i gazet. Narazie na kolumnach reklamowych się rozlepia się jeszcze afiszów.

OTWARCIE KARNAWAŁU. W sobotę 10 b. m. odbył się w salach Starego Teatru bal maskowy solistów krakowskiej operetki. Protektorat nad balem objęli wiceprez. m. Rolle i dyr. Pilarski. Bal ten rozpoczął karnawał w Krakowie. Punktem kulminacyjnym zabawy był kabaret artystyczny z udziałem pań: Kramerówny, Horbowskiej i przemiłej tancerki Martówny, oraz panów: Wawrzkowicza, Dudzińskiego i innych. Zabawę taneczną „w kolorach tęczy" prowadził znany baletmistrz Ciesielski aż do białego rana. **Z.**

6 LAT WIĘZIENIA ZA ZABÓJSTWO. W sądzie okr. karnym w Krakowie przed trybunałem orzekającym toczyła się wczoraj rozprawa przeciw małżonkom Janowi i Wiktorji Przeniosłom, oskarżonym o zbrodnię zabójstwa i ciężkiego uszkodzenia ciała. Według aktu oskarżenia, dnia 30 maja ub. r. powstała między Janem Przeniosłem a ś. p. Janem Kowalem sprzeczka o parcelę gruntową w Lubaczy pod Krakowem; mianowicie obwiniony ogrodził parcelę płotem, zaś Kowal roszczące sobie pretensję do części oparkanionego gruntu, zburzył ogrodzenie. W czasie sprzeczki Przeniosło ugodził Kowala siekierą w głowę, poczem rzucił się na niego, przygniótł go nogami i złamał kilka żeber. Podczas wzajemnego szamotania się, żona obwinionego uderzyła nadto Kowala kopaczką w twarz. Kowala przewieziono do Krakowa, gdzie zmarł 1 czerwca w szpitalu. Nadto Przeniosło oskarżony jest o to, że 15 maja ub. r. w czasie sprzeczki pokłół w łokieć widłami żonę Kowala, która dotąd nie włada ręką. — Trybunał skazał Przeniosłę na 6 lat ciężkiego więzienia, zaś Przeniosłową na 6 miesięcy więzienia. Przewodniczył s. s. o. Feil, wotowali s. s. o. Konopacki i Wiśniewski, oskarżał prok. Michałowski. Poszkodowaną zastępował na procesie adwokat Dr. Zakrzewski.

SFINGOWANY NAPAD. Odnośnie do Komunikatu z dnia 10 b. m. w sprawie napadu rabunkowego w Podgórzu, zgłoszonego przez Franciszka Krzyśka stwierdzono, że wymieniony rabunek ten sfingował, a uczynił to w stanie pijanym. Organa śledcze bowiem przy rewizji jego osoby znalazły w kieszeni jego marynarki gotówkę 12 zł. 50 groszy, w kurtce łańcuszek do zegarka i portfel ukryty pod spodniami w pasie, jakoteż ustaliły, że Krzysiek wyjeżdżając do Krakowa, nie wziął żadnych pieniędzy z sobą i oświadczył swej żonie, że jedzie szukać pracy i odebrać pieniądze za dwu-tygodniową pracę. Wracając do domu w stanie pijanym, dla usprawiedliwienia się przed żoną z braku pieniędzy, upozorował napad rabunkowy na swą osobę. Zbadana żona Krzyśka wyjaśniła, że mąż jej innego portfelu i łańcuszka jak przy nim znaleziono, nigdy nie posiadał.

MORDERSTWO I SAMOBÓJSTWO. Onegdaj zastrzelił Kasper Niedźwiedź, lat 28, z Błażkowej, swą narzeczoną Marję Pruchnik, poczem sam popełnił samobójstwo. Powodem morderstwa i samobójstwa było niedopuszczenie ze strony matki narzeczonej do zawarcia związku małżeńskiego między Pruchnikówną a Niedźwiedziem.

BANDYTYZM. Do policji doniesiono: Dnia 10 b. m. o godz. 17 napadło czterech zamaskowanych bandytów w Mędrkowie pow. Chrzanów na dom Jadwigi Wierzbowej i zrabowali 4 sznurki korali wartości 100 zł., a potem na dom Pawła Hajdy, gdzie zrabowali 5 sznurków korali i 3 gęsi.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Dnia 10 b. m. o godz. 18.30 Franciszek Węglarz, lat 56, lokaj z zawodu, napił się w celu samobójstwa kwasu solnego. Wezwane Pogotowie ratunkowe po udzieleniu mu pierwszej pomocy, przewiozło go do szpitala św. Łazarza. Powodu targnięcia się na życie nie ustalono.

Zawiadomienia i komunikaty.

„FILOZOFICZNE PODSTAWY KATOLICYZMU". Na ten temat wygłosi wykład ks. prof. Feliks Hortyński T. J. we wtorek 13 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Sodalicji Marj. przy kościele św. Barbary.

Z TOW. LEKARSKIEGO. We środę dnia 14 b. m. o godz. 8.15 wiecz., posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: Dr. Wachtel Henryk: „Wspomnienie o Janie Bergonie"; doc. Zieliński: „Charakter a budowa ciała".

WALNE ZGROM. KOLEJ. KLUBU SPORTOWEGO „KRAKOWIANKA" w Krakowie odbędzie się dnia 18 b. m. o godz. 10 przed poł. w sali Polsk. Związku Kolejowców w Krakowie przy ul. Lubicz 13.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek po południu: „Betleem polskie" (XX. szkolne).
Wtorek wieczór: „Zwiastowanie".
Środa: „Fotel 47".
Czwartek: (Nowość) „Śmierć na gruszy" Witolda Wandurskiego.
Piątek: „Betleem polskie".

Repertuar Operetki.

Wtorek: „Hrabina Marica" (gościnny występ Filipa Kuligowskiego).
Środa: „Hrabina Marica" (gościnny występ Filipa Kuligowskiego).
Czwartek: „Hrabina Marica" (gościnny występ Filipa Kuligowskiego).

Repertuar „Bagateli".

Wtorek: „Jedynaczka króla czekolady".
Środa: „Jedynaczka króla czekolady".
Czwartek: „Jedynaczka króla czekolady".
Piątek: „Jedynaczka króla czekolady".

WANDA: „Biały Tygrys".
SZTUKA: „Żebro Adama" w 10 aktach; w roli głównej Milton Sills.
PROMIEŃ: „Mały Grajek"; w roli głównej Jacke Coogan.
UCIECHA I ZACHĘTA: „Dziesięcioro przykazań".
REDUTA: „Krew za łzy"; w roli głównej Wiera Chołodnaja.

Komunikaty teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. We czwartek odbędzie się interesujący debiut teatralny pisarza, znanego z działalności na innych polach literackich, p. Witolda Wandurskiego. Sztuka, nazwana przez autora „zabawą sceniczną", opiera się na znanej klechdzie ludowej o śmierci unieruchomionej na drzewie przez prostego chłopka, któremu św. Piotr wynagrodził dobry uczynek, dając moc spełnienia pierwszego życzenia. Sztuka, przerywana rozlicznemi pełnemi komizmu dygresjami i cięciami satyrycznemi, oraz niespodzianymi epizodami na widowni, wystawiona będzie w dekoracjach pomysłu samego autora, który też współnie z p. Wysocką pracuje nad ostatniemi próbami.

ZIELONY KAKADU, rosyjski teatr artystyczny, na czele ze znakomitą artystką teatru Stanisławskiego, J. Kiełczewską, rozpoczyna występy gościnne w operetce „Nowości" od soboty 17 b. m. Jet to dziś najlepszy artystyczny kabaret rosyjski, który odniósł wielki sukces we wszystkich stolicach Europy, a obecnie jest w powrocie z Paryża.

PRZEDSTAWIENIA W „BAGATELI", które wyjątkowo przez kilka dni rozpoczynały się o godz. 7.30 wieczorem, obecnie zaczynają się znowu, jak poprzednio, punktualnie o godz. 8 wieczorem.

OPERETKA „NOWOŚCI" RAJSKA. Dziś drugi występ Kuligowskiego, który wczoraj w „Hrabinie Maricy" odniósł ogromny sukces. Maricę grają na przemian pp. Kramerówna i Czermekówna. W przygotowaniu „Bachantka".

Z prac i organizacji katolickich.

Walne Zebranie Koła diecezjalnego Stow. Ks. Ks. Prefektów.

We środę dnia 7 b. m. odbyło się w Krakowie Walne Zgromadzenie Koła diecezjalnego Stowarzyszenia ks. ks. prefektów w obecności komisarza książęco-biskupiego do nauki religji w szkole po-

wszechnej, ks. Prałata M. Ślepickiego i delegata Księcia Biskupa ks. prałata Z. Kuliga. Zebranie zagaił prezes Koła diecezjalnego, ks. Dr J. Rychlicki, wskazując na doniosłość stanowiska ks. prefekta w sprawie wychowania. Wygłoszono trzy referaty: ks. Dr Rychlicki: O organizacji Kół miejscowych Stow. ks. ks. prefektów, ks. prof. L. Wrana: O planach nauki religji w szkołach powszechnych, ks. Dr H. Prażnowski: O planach i podręcznikach do nauki religji w szkołach średnich. Referaty wywołały długą i ożywioną dyskusję. Zebrani, uznając potrzebę nowych metod w nauczaniu, oświadczyli się jednak zgodnie, że w chaosie dzisiejszych pojęć należy dążyć do wprowadzenia jednolitego katechizmu w całej Polsce, którvby obok innych podręczników, stanowił zasadniczą podstawę nauczania religijnego przez jasne sformułowanie zasad wiary. Zebranie z gorącym apelem zwróciło się do wszystkich księży prefektów i duszpasterzy pracujących w szkole, aby wobec trudności pracy wychowawczej i nowych problemów, których jednostka nie ogarnie, tworzyli Koła miejscowe St. ks. ks. prefektów dla głębszego ujęcia tej pracy. Wśród wielu zgłoszonych postulatów przyjęto wniosek, aby we wszystkich szkołach uroczyście obchodzić dzień św. Stanisława Kostki, jako patrona młodzieży. W uzupełniających wyborach zatwierdzono obecny zarząd na dalszy okres roczny, a na miejsce ks. prof. Ryby, który wyjechał do Francji, wybrano do Zarządu diecezjalnego ks. Jana Sidełkę z Kalwarji. **K. P.**

Ze sportu.

Zawody w Warszawie: **Warszawianka—Skra 1:0.** Mecz zupełnie nieciekawy, wykazał słabą formę drużyny Skry.

K. O. S. S. —I Baon sanitarny 7:0. Starcie saperów z sanitarjuszami wykazało całkowite nieprzygotowanie piłkarskie tych ostatnich.

Wyniki zagraniczne. Amatorzy wiedeńscy zostali w Bolonji pokonani przez **F. C. Bologne** w stosunku 4:2.

Rapid wyszedł remisowo z **F. C. Milano. F. T. C.** Budapeszt grał również remisowo z **F. C. Pisa**, pokonany został przez belgradzką „Jugosławję" w stosunku 1:3.

Nowy rekord światowy w biegu. Fenomenalny biegacz, Finlandczyk Nurmi, w zawodach lekkoatletycznych z najlepszymi biegaczami amerykańskimi w stadjonie na Madoson Square w Nowym Jorku, ustanowił nowe rekordy w biegach na dłuższą metę. I tak: 1.600 m. przebiegł w czterech minutach, 10 sekundach, zaś 5000 metrów w 14 minutach 44 sek. Pobił on w ten sposób rekord światowy o dziesięć sekund.

Sukces duńskiego tennisu. W krytym stadjonie sztokholmskim rozegrany został mecz tennisowy Danja—Szwecja. Duńczycy odnieśli łatwe i pewne zwycięstwo nad gospodarzami, bijąc ich 5:0.

Zawody łyżwiarskie w Warszawie. Warszawskie Tow. Łyżwiarskie urządza wielkie zawody łyżwiarskie z następującym programem: 18 b. m. zawody młodzieży szkolnej, 25 b. m. zawody wstępne, przeglądowe, 1 lutego zawody młodzieży szkolnej, 8 lutego zawody okręgowe, 15 lutego zawody młodzieży szkolnej, 22 lutego zawody rozstrzygające.

Ze srebrnego ekranu.

Kino „Sztuka": „Żebro Adama".

Kino „Sztuka" wyświetla w bieżącym tygodniu interesujący dramat w 10 aktach p. t. „Żebro Adama". „Żebrem Adama" jest kobieta, bohaterka dramatu, młoda dziewczyna, Tilly Ramsay, która z miłości do rodziców naraża na szwank dobre imię swoje, aby uratować matkę (Anna Nielsen) od fałszywego kroku. Mimowoli jednak naraża się na podejrzenie ze strony narzeczonego, prof. Reade, który ofiarowuje jej wprawdzie nazwisko, ale opuszcza zaraz swą młodą żonę, pewny jej winy. Energiczna Tilly (Elliot Dexter) wyjeżdża za mężem do Hondurasu, gdzie przychodzi do pojednania. W akcję dramatu barzo pomysłowo wpleciony jest epizod z czasów przedhistorycznych, apoteozujący poświęcenie kobiety.

Film reżyserowany przez Cecile de Mille'a, produkt wytwórni „Paramount", jest jednym z bardziej ciekawych dramatów tego sezonu.

Kino „Promień": „Mały grajek".

Kino „Promień" wystawia milutki dramat p. t. „Mały grajek" z Jackie Cooganem w roli tytułowej. Treścią dramatu są dzieje młodego chłopca, który po śmierci matki tuła się w wielkiem mieście, zarobkując przy pomocy gry na skrzypcach i spotyka się ze starym muzykiem Gallo (Grawina), któremu osładza ostatnie chwile życia. Wskutek zbiegu okoliczności odnajduje tutaj również ojca swego, który go od dawna poszukuje i przy jego pomocy wraca swoim dawniejszym opiekunom, znajdującym się w przytułku, ich majątek.

Uwaga koncentruje się na grze młodego Coogana, który zarówno w scenach lirycznych, jak i komicznych jest niezrównany. Inteligentna reżyserja Hoppera wydobyła z scenarjusza wszystko, czego wymagał dobry smak. Inne role, np. Sawelli'ego w interpretacji Carewsa, wychodzą blado, ale wskutek tego bardziej uwypukla się charakter samego bohatera-dziecka, które chwyta za serce prostotą, a zarazem delikatnością swojej gry.

B. F.

Ruch wydawniczy.

ZESZYT 17—18 „PRZEGLĄDU POLITYCZNEGO" podaje w załączniku pełny tekst Traktatu handlowego angielsko-niemieckiego, oraz zawiera artykuły: prof. Mikołaja Iorgi (Zasady polityki zagranicznej Rumunji), Zygmunta Klimowczaka (Założenia polityki zagranicznej Królestwa S. H. S.), Stefana Milotaya (Stosunki wewnętrznopolityczne na Węgrzech), Tadeusza Skowrońskiego (Dwa lata polityki polskiej na Bliskim Wschodzie) i Leona Berensona (Nowa prezydentura Coolidge'a). Cena zeszytu podwójnego 2 zł.

Nadesłane.

†

Dnia 14 stycznia w kościele O. O. Kapucynów o godz. 10-tej odprawione będzie **Nabożeństwo żałobne** za spokój duszy ś. p.

Konstantego Buszczyńskiego

na które zaprasza

Żona, dzieci i wnuki.

JERZY BRAUN. 12

Kiedy księżyc umiera.

ROZDZIAŁ CZWARTY.

WOJNA WŚRÓD GÓR.

Nabu wdział na siebie kostjum lotniczy z przyrządem do oddechania zgęszczonem powietrzem i zajął miejsce w dwuosobowym latawcu.

— Czy można jechać? — zapytał kierowniczy od motoru.

— Jazda!

Głuchy, stłumiony łoskot wybuchu zmiażdżył mu uszy na chwilę. Potężna eksplozja rakiety cisnęła aparat prawie pionowo w górę na wysokość jakichś stu długości ludzkich.

Latawiec poruszył raz i drugi szerokiemi płachami skrzydeł, zasyczał wprawiony w ruch motor i ptak sztuczny poszybował ze znakomitą szybkością wprost na południe. Skrzydła poruszały się miarowo i elastycznie w powietrzu, ostry dziób latawca wsywał się w przestrzeń iglicą.

Niegdyś konstruowanie latawców na księżycu było niezmiernie łatwą rzeczą i parędziesiąt tysięcy lat temu ludzie posiadali już doskonale tę umiejętność. Ale gdy wody poczęły znikać, a atmosfera rozrzedzać i ulatniać, zaszła konieczność ciągłego ulepszania konstrukcji i dostosowania się do wciąż pogarszających się warunków.

Wprawdzie ptaki, na wzór których budowano te latawce, nie wszystkie ginęły i dogorywały na skutek tych smutnych zmian w atmosferze. Niektóre niezwyrodniałe, młode i mocne gatunki dostosowywały się do nich, ustawicznie przebudowując swój organizm, rozszerzając drogi oddechowe i zwiększając siłę i prędkość uderzeń skrzydeł podczas lotu.

Ale niestety sztuczne latawce ludzi, to nie twory żyjące i dlatego nie one same, lecz ich budowniczy pomyśleć musieli o ulepszeniach konstrukcji. Zmieniono kształt aparatów, wydłużając je i zaopatrując w ostry dziób stalowy, przerzynający powietrze. Prędkość i siłę uderzeń skrzydeł spotęgowano równie, jak to uczyniły ptaki i zwiększono ich powierzchnię. Obecnie latawce i rozwój całej powietrznej żeglugi w państwie Asaras doszły do zenitu.

Nabu spojrzał na dół przez szybkę w dnie aparatu.

Powierzchnia globu opadała ciągle jeszcze w dół, przesuwając się pod nim, jak ciągnięty wstecz rękami olbrzymów dywan.

Ogromna stolica Asar — nieregularny wielobok o mnóstwie chaotycznie napiętrzonych brył geometrycznych, bodący niebo tysiącem wież, kominów, słupów i stożków świątyń — oddalała się i zapadała za horyzont, jak człowiek, który pchnięty w pierś nieubłaganą przemocą, zatacza się i cofa niezgrabnie w tył, usiłując zahamować upadek.

Białe, błyszczące w słońcu łańcuchy dwudziestopiętrowych domów Centralnej Dzielnicy malały do rozmiarów sznurów drogich kamieni, skrząc tylko szkłem płaskich dachów. Podłużne, ociężałe, bezwładne pudła dworców odjazdowych i wjazdowych przypłaszczały się wstydliwie, jakby się chciały zapaść pod ziemię.

Po chwili już tylko parę znaczniejszych i bardziej charakterystycznych bryłek kłuło jeszcze swą widzialnością siatkówkę oka. Były to: Świątynia Słońca, ze swą złoto-kryształową kopułą, wysyłającą w przestrzeń blask taki, że aż raził wzrok — pałac królewski na wzgórzu z niebotyczną wieżą astronomicznego obserwatorjum króla Ar-Arasa — i pałac kapłana Sar w zielonej plamie oprawnej ogrodów połyskujący, jak wpięty w poduszkę klejnot.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Czy obciążenie podatkowe jest obecnie niższe?

Charakterystyczną polemikę prowadzi ekonomista Dr Edward Rose w „Kurjerze Polskim“ z ministerstwem skarbu na temat obciążenia podatkowego, z której warto przytoczyć kilka wyjątków.

P. Rose odpiera w pierwszym rzędzie twierdzenie ministerstwa skarbu, jakoby obciążenie przedwojenne na ziemiach polskich było o 63% wyższe od obecnego i wynosiło 61 zł. na głowę. Na poparcie swych twierdzeń analizuje p. Rose odnośne cyfry z r. 1913.

W r. 1912 względnie 1913 wpływy wszystkich danin publicznych łącznie z monopolami, wyniosły we wszystkich trzech zaborach 827 milj. zł., co przyjmując ludność tych obszarów w obecnej wysokości 28 milj. wyniesie dokładnie 29 zł. podatków na głowę. Wobec tego obciążenie podatkowe w r. 1924 — 45 zł. (obliczone według tego samego sposobu), musi okazać się ściśle o 52.2% wyższe od przedwojennego.

Jakkolwiek trudno jest o dokładne dane o przedwojennem obciążeniu podatkowem naszych ziem, nie mniej wszelkie dotychczasowe źródła i obliczenia stwierdzają stanowczo niższe ciężary podatkowe w okresie przedwojennym. Jedna z powag w tej dziedzinie, prof. Buzek, szacował ogólne przedwojenne obciążenie podatkowe ziem polskich (bez Śląska) na 30.2 mk. przedwojennych, t. j. na 38 zł., włączając w to i obciążenie b Galicji na rzecz Wydziału krajowego.

Dość powiedzieć, że według obliczeń wspomnianego prof. Buzka, jedynie w dawnej Rzeszy niemieckiej przeciętne obciążenie podatkowe dosięgło przytoczonej przez min. skarbu cyfry, zaś w Austrji i w Rosji było stanowczo niższe. Wobec tego i przeciętna dla ziem polskich musiała być niższa.

Upada więc wobec tych cyfrowych dowodów twierdzenie min. skarbu o niższem obciążeniu podatkowem. Wspomniana cyfra 61 zł. pochodzi według p. Rosego stąd, że ministerstwo skarbu łącznie z wpływami podatkowymi uwzględniło wszelkie inne dochody państwowe, jak z kolei, majątku państwowego i przedsiębiorstw, to zaś jest duża różnica.

Obciążenie podatkami bezpośr.

Według wykazu wpływów podatkowych za 11 miesięcy w poszczególnych Izbach skarbowych, obniżenie podatkowe poszczególnych dzielnic przedstawia się następująco:

Wpływ podatku gruntowego za 11 miesięcy 1924 r. na 1 ha wynosi w b. dzielnicy pruskiej 2.4 zł., w b. Kongresówce 1.6 zł., w Małopolsce 1.2 zł., na Kresach 0.6 zł.

Rozpatrując wpływy podatku dochodowego w tym samym okresie przekonamy się, że na jednego mieszkańca przypada w b. dzielnicy pruskiej 2.1 zł., w b Kongresówce 1.6 zł., w Małopolsce 0.80 zł., na Kresach wschodnich 0.30 zł.

Podatek majątkowy w tym samym okresie przypada na jednego mieszkańca b. dzielnicy pruskiej 10.4 zł., b. Kongresówki 7.7 zł., Małopolski 3.4 zł., Kresów wschodnich 2.4 zł.

Tymczasowa konwencja polsko-niemiecka.

Jak wiadomo, niemieckie ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie wprowadzające pewnego rodzaju wojnę celną z pewnymi krajami, a mianowicie z tymi, które nie będą stosowały do towarów niemieckich klauzuli uprzywilejowania. Do krajów tych zaliczono również i Polskę. Wobec tego — jak podaje „Polonia“ — delegacja polska do rokowań z Niemcami podjęła odpowiednie starania, w rezultacie których w tych dniach przyjdzie do podpisania tymczasowej konwencji, normującej stosunki handlowe narazie do 1 lutego b r., poczem w rokowaniach ma nastąpić pewna pauza, podczas której obie strony ustalą ostateczną formę projektu traktatu handlowego.

Regulamin wekslowy B. P.

Celem ułatwienia pracy związanej z dyskontem weksli wydał BaBnk Polski następujące zarządzenie:

1) Wystawcy, względnie akceptanci, jako też żyranci winni obok swego podpisu przykładać bezwarunkowo pieczątkę o wyraźnem brzmieniu imienia i nazwiska, względnie firmy, tudzież podawać swe adresy. Niedopuszczalnem jest wypisywania nazwisk maszyną do pisania.

2) Na wekslach podawanych do dyskonta tylko firmy rejestrowane mogą być podpisywane skrótami (według ścisłego brzmienia rejestracji), natomiast osoby prywatne i firmy nierejestrowane muszą się podpisywać pełnem imieniem i nazwiskiem.

Jako ostateczny termin wprowadzenia w życie powyższych zarządzeń oznacza się dzień 1-go kwietnia 1925 roku. Po upływie tego terminu weksle, nie odpowiadające powyższym wymogom, nie będą przyjmowane do dyskonta.

Poza tem, przy obliczaniu odsetek obowiązują od 2 stycznia 1925 roku następujące przepisy:

Za miarę obliczania odsetek przyjąć należy miesiąc równy 30 dniom, przyczem od weksli zaliczać należy odsetki za minimum 10 dni, nie mniej jednak niż jeden złoty od każdego weksla. Odsetki liczyć należy za czas od dnia wypłacenia waluty włącznie do dnia poprzedzającego dzień płatności. Za ten ostatni dzień, t. j. dzień płatności, odsetek nie zalicza się. O ile dzień płatności przypada na niedzielę względnie ustawowe dni świąteczne, odsetek zaliczać nie potrzeba.

ILE WYNOSI OBIEG PIENIĘŻNY NA GŁOWĘ.

Według komunikatu urzędowego wartość banknotów znajdujących się w obiegu w dniu 31 grudnia 1922 r. wynosiła 230 milj. zł., w dniu 31-go grudnia 1923 r. spadła do 103 milj. zł., a z końcem roku ubiegłego dosięgła 550 milj. zł. Wobec tego w dniu 31 grudnia na jednego mieszkańca Polski przypada przeciętnie 19 zł.

WZROST OSZCZĘDNOŚCI W P. K. O. W GRUDNIU 1924 R.

Ilość uczestników obrotu oszczędnościowego PKO. w grudniu 1924 r. wynosiła ogółem 57.793 osoby. Suma wkładów wzrosła o 1,264.764 złote, dając ogółem sumę 7,555.079 zł. Na dzień 30-go listopada ilość uczestników obrotu oszczędnościowego wynosiła 56.137 osób przy sumie wkładu 6,290.315 zł. Równocześnie wzrósł przeciętny wkład na książeczkę oszczędnościową ze 111 zł. do 130 zł. Wzrost sumy przeciętnego wkładu na książeczkę oszczędnościową dowodzi, że oszczędzanie pieniędzy zyskuje coraz więcej zwolenników.

PODNIESIENIE OPŁAT W P. K. O.

Pocztowa Kasa Oszczędności rozesłała lakoniczne zawiadomienia o podwyższeniu od 1-go stycznia b. r.:

1) wkładki zawiązkowej w obrocie czekowym z 10 zł. na 50 zł.

2) opłaty manipulacyjnej z 3 gr. na 5 gr. od każdej pozycji.

Tak znaczne podwyższenie wkładki zawiązkowej powinno być usprawiedliwione poważnemi przyczynami. Sądzimy, że dyrekcja PKO. udzieli odpowiednich wyjaśnień.

CZY ODCZUJEMY BRAK ZBOŻA?

W dniu 10 bm. odbyła się w ministerstwie skarbu konferencja czynników miarodajnych ze sferami gospodarczemi w sprawie zaradzenia kryzysowi ekonomicznemu. Stwierdzono przy tej sposobności, że niedobór zbożowy może wystąpić w pewnych okolicach Małopolski i pewnych strefach na kresach. Jednak przeważało zdanie, iż nagół obecne rozporządzalne zapasy zboża winny i mogą wystarczyć na pokrycie zapotrzebowania aż do nowych żniw w całej Polsce.

W ZWIĄZKU Z NOTATKĄ BANKU POLSKIEGO o wymienianiu uszkodzonych banknotów otrzymujemy następujące uwagi:

Bank Polski wymienia tylko te z uszkodzonych banknotów, na których, mimo uszkodzenia widnieją liczby serji i numeru oraz wszystkie podpisy, w jakie normalny banknot jest zaopatrzony.

Jeśli któregokolwiek z wymienionych oznacze brakuje — banknot jest bez wartości.

A więc nie brak części banknotu, ale wytarci czy to serji, czy numeru, czy też któregokolwie podpisu, — już czyni banknot bezwartościowym.

Z WYDAWNICTW EKONOMICZNYCH.

Ukazał się zeszyt 2 kwartalnika p. t. „Handel Zagraniczny Rzeczypospolitej Polskiej“. Wydawnictwo podaje poza tablicami ogólnemi przegląd przywozu i wywozu Polski w drugim kwartale b.

STATYSTYKA PRACY.

Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego ukazał się zeszyt 2-gi miesięcznika p. t. „Statystyka Pracy“, poświęconego zagadnieniom pracy.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych Ofiarow.	żądano	tranzak.	tranzak. z 9/1
Polski B. Przemysłowy	0·30	0·35	0·33	0·32
Bank Małopolski . .	0·30	0·35		
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·15	0.14	0.13
Pow. Bank Kredytowy	0·07	0·10	0·08	
Bank Komercjalny . .	0·18	0·23		
Bank Zw Sp. Zarob. .	6·00	6·25	6·00	6.05
Tow. handlowe.				
Pol. Tow, Handlowe .	0·30	0·35	0·32	0.32
„Impex“				
„Pharma“	0·60	0.65	0.65	0.60
„Polski Glob“	0·20	0·30	0 28	0.30
Żegluga Polska . . .	0·10	0·15		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	8·75	9·10	9·00	
H. Cegielski	0·48	0·53	0·53	0·5[illegible]
Parowozy	0.25	0·30	0 .30	0.[illegible]
„Automotor“	0·60	0·70		
Trzebinia żelazna . .	0·65	0·75	0,70	0·72
„Pocisk“ zak. amunicyj.	0·80	0·90		
„Górka“ cement, . .	13·25	12·75		
Sierszańskie Górnicze	4·00	4·25	4.15	4·25
„Tepege“	1·90	2·10	2·05	2.1
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·55	0·60	0·58	
„Pokucie“	0·22	0·32		
„Oikos“	1.25	1.50		
„Pezet“				
„Strug“	0·65	0·75		
Syndykat Koszykarski	0·10	0·15		
„Ryngraf“				
Trzebinia tłuszcze . .	6·75	7·25		
„Teropol“				
„Krakus“. . . .	0·65	0·70	0·67	0·66
Chodorów.	4·25	4·50		4.40
A. Piasecki	1·30	1·50		
Ćmielów	0·50	0·60	0·24	0.24
Elektrownia Siersza .	0·18	0·25	0,57	0·20
P. W. Niemojowski .	0·40	0·50	0.43	0·42
P. Zakłady Garbarskie	8·75	9·25		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 5.18½.

Czeki: Belgja 25.95, Holandja 210.10, Londyn 24.92, Nowy Jork 5.18½, Paryż 27.82½, Praga 15.63½, Szwajcarja 100.10, Wiedeń 7.31½, Włochy 21.81½, Sztokholm 140.—.

Papiery państwowe: Bony złote 7.20—7.30—720, Pożyczka dolarowa 3.60, Pożyczka konwersyjna 3.90—4.00.

ZŁOTY W ZURYCHU.

Warszawa sprzedaż 100.50, kupno 99.00.

MARKA NIEMIECKA W PARYŻU.

W sobotę notowano po raz pierwszy na giełdzie paryskiej nową niemiecką markę, a mianowicie przy otwarciu giełdy płacono za 100 marek niemieckich 444.50 fr., zaś pod koniec giełdy 444.75 fr.

Mały feljeton.

Historyczny żółw.

Znany przyrodnik amerykański, dr. William Bebe domaga się wysiedlenia olbrzymich żółwi, żyjących na wyspach Galapagos na jedną z pustych wysp, położonych bliżej wybrzeża amerykańskiego. W przeciwnym bowiem razie grozi im zupełne wytępienie przez krajowców. Żółwie tego gatunku odznaczają się wielką długowiecznością. I tak kawaler Marion de Fresne odkrył te płazy r. 1766 na Seychelach, skąd zabrał pięć okazów i puścił na wyspie Mauricius, na Oceanie Indyjskim. Ostatni z tych żółwi skończył życie dopiero w roku 1914 i ważył w chwili śmierci 150 funtów angielskich.

TELEGRAMY.

Dymisja sekretarza stanu St. Zj. Hughesa.

Waszyngton. (PAT.). Sekretarz stanu spraw zagranicznych Hughes zgłosił dymisję. Następcą jego jest Kellog.

Powody dymisji.

Paryż. (PAT.) „Echo de Paris" jest zdania, że Hughes ustępuje, gdyż w polityce zewnętrznej dalekim był od zgody z Coolidge i senatem.

Zważywszy, że był raczej skłonny do interwencji w sprawy europejskie, „Petit Journal" pisze, że znamiennem jest dokonanie przez Coolidge wyboru następcy Hughesa, to jest Kelloga, dyplomaty, którego wysiłki już od trzech lat szły w kierunku zbliżenia Stanów Zjednoczonych do Anglji i prowadzenia wspólnej polityki. „Le Journal" stwierdza, że współpraca Hughesa ze senatorem Borahem była niemożliwa.

NOWY KIERUNEK POLITYKI ZAGRANICZNEJ STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Paryż. (PAT.) Według informacji „Matina" z Waszyngtonu, amerykańska polityka zagraniczna kierowana będzie obecnie przez trjumwirat: Coolidge, Mellon i Borah. Jest możliwe, że polityka ta zmierzać będzie w kierunku uznania sowietów oraz ewentualnego udziału Niemiec w nowej konferencji w sprawie rozbrojenia. Polityka zagraniczna opierać się będzie na współpracy angielsko-amerykańskiej oraz na udziale w sprawach europejskich.

„New York Tribune" przewiduje całkowite przekształcenie gabinetu, w którym jedynie Mellon i Hoover zachowają obecnie piastowane teki. Mac Cormick ma być mianowany ambasadorem w Berlinie. Obecny ambasador berliński ma udać się do Londynu jako następca Kelloga.

Opozycja włoska przygotowuje się do wyborów.

Rzym. (PAT) Dyskusja na temat ewentualnego zarządzenia nowych wyborów do parlamentu trwa w dalszym ciągu. Już dziś zaznacza się tendencja opozycji, aby w razie brania udziału w wyborach utworzyć jednolity blok. W każdym okręgu opozycja wystawiałaby jednego kandydata, przyczem podział mandatów zostałby dokonany przez główny komitet centralny opozycji w ten sposób, że wziętoby za podstawę podziału liczbę głosów otrzymanych przez każdą partję podczas ostatnich wyborów.

Skrajny organ faszystowski „Impero" w dalszym ciągu wypowiada się przeciw wyborom. Pisze on: „Faszyzm ma wszelkie prawa do sprawowania rządów. Nie potrzebuje żadnego potwierdzenia swych praw, a tembardziej „potwierdzenia kartkami wyborców" W innym artykule „Impero" dowodzi, że trzeba już raz nareszcie uświadomić sobie bezcelowość wszelkiej polityki pojednania i rozpocząć energiczne i zdecydowane stosowanie polityki siły.

Ucierа się przekonanie, że rząd ma intencję w całości przeprowadzić proces o zamordowanie Matteotti'ego jeszcze przed wyborami.

Najaktualniejszą sprawą jest w chwili obecnej stanowisko, jakie na jutrzejszem posiedzeniu parlamentu zajmą grupy liberalne opozycyjne względem rządu, ale biorące udział w pracach parlamentu.

Anglja chce rokować z Sowietami

lecz pod warunkiem zaniechania propagandy.

Londyn. (AW.) Powszechną niespodziankę w kołach politycznych wywołał wyjazd szefa misji sowieckiej, Rakowskiego, do Moskwy, który opuścił Londyn 9 b. m.

Wyjazd Rakowskiego poprzedziła konferencja z Chamberlainem, po której Rakowski udzielił wywiadu dziennikarzom, oświadczając chełpliwie, że Chemberlain zapewnił go, iż polityka angielska daleka jest od polityki przyłączenia się do sojuszów antykomunistycznych, albo kombinacji państwowych, wymierzonych przeciwko sowietom na Bałkanach, lub w innych krajach.

Istotną przyczyną wyjazdu Rakowskiego było oświadczenie Chamberlaina, iż wznowienie rokowań angielsko-sowieckich celem zawarcia politycznych lub gospodarczych umów jest możliwe pod warunkiem uroczystego oświadczenia sowietów i otrzymania pewnych gwarancyj, iż komunistyczna propaganda w Anglji i kolonjach angielskich zostanie zlikwidowana.

Konwencja waszyngtońska

wchodzi powszechnie w życie.

Genewa. (PAT.) Rada administracyjna międzynarodowego biura pracy wysłuchała sprawozdania Alberta Thomasa za okres ubiegły w związku ze sprawą ratyfikacji konwencji pracy i dyskutowała nad sprawą 8-godzinnego dnia pracy.. Po nim przemawiali delegat robotników Jouhaux i delegat rządu polskiego Sokal, a następnie dyrektor Thomas szczegółowo zreferował obecny stan rzeczy.

Rząd francuski wniósł do parlamentu projekt ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej, ratyfikacja ta będzie obowiązywała od chwili dokonania ratyfikacji przez Niemcy. Rząd niemiecki robi przygotowania dla przedłożenia parlamentowi Rzeszy ratyfikacji, przyczem wejście w życie zaprojektowanych rozporządzeń skasowałoby automatycznie rozporządzenie przedłużające czas pracy. Delegat rządu włoskiego zawiadomił o formalnej ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej przez Włochy. Ratyfikacja wchodzi w życie z chwilą ratyfikacji konwencji przez Niemcy, Francję, Anglję, Belgję i Szwajcarję.

PIĘCIOLECIE LIGI NARODÓW.

Londyn. (PAT.) Prasa poświęca dużo miejsca Lidze Narodów jako w dniu pięciolecia istnienia tej organizacji międzynarodowej. Dzienniki te przyznają, że Liga spełniła swe zadanie jako instytucja rozjemcza, dalej jako organizacja międzynarodowa, zwalczająca takie plagi powszechne, jak handel żywym towarem, palenie opjum oraz jako instytucja regulująca niektóre kwestje z dziedziny polityki socjalnej.

Zapowiedź zmian w Kłajpedzie.

Kłajpeda. (PAT.) Litewski dziennik „Klajpedos Zinios" podaje wiadomość o mającem rzekomo nastąpić rozwiązaniu sejmu litewskiego i rozpisaniu nowych wyborów, które objęłyby również i Kłajpedę. Równocześnie odbyłyby się wybory do sejmiku kłajpedzkiego. Wiadomości te nie znajdują potwierdzenia. Rząd litewski ustanowił specjalną komisję, która ma się zająć przygotowaniem wyborów w Kłajpedzie. Liczą się z rekonstrukcją dyrektorjatu kłajpedzkiego w tym sensie, że dotychczasowy jej prezydent Gailus ustąpiłby, a ponadto miałby zostać wybrany nowy członek dyrektorjatu w miejsce Borcherta, wybranego do rady portu.

REWIZJA STOSUNKU LIGI NARODÓW DO AUSTRJI?

Berlin. (AW.). Sprawozdanie delegata Ligi Narodów dla sanacji Austrji dr. Zimmermanna budzi ogólne zaciekawienie ze względu na skutki, jakie może pociągnąć za sobą fakt, że rząd austrjacki nie wypełnił swych zobowiązań wobec Ligi Narodów. Możliwą jest zasadnicza rewizja stosunków Ligi Narodów do Austrji.

Niemcy bez rządu

Misja Dra Luthera skazana na niepowodzenie.

Berlin. (AW.) Dr Luther oświadczył, że nie może przyjąć misji utworzenia rządu bez porozumienia się z centrum. Jego osobiste przekonania co do utworzenia gabinetu nie są zbyt optymistyczne. Przesilenie stało się chronicznem i sytuacja staje się obecnie poważną. Nie jest wykluczonem, że prezydent będzie zmuszonym skorzystać z przepisu § 48 konstytucji, upoważniającego do obrania osoby i powierzenia jej utworzenia rządu na zasadzie pełnomocnictw.

CENTRUM PRZECIW LUTHEROWI.

Wiedeń. (PAT.) „Der Morgen" donosi z Berlina: Wczoraj odbyło się posiedzenie frakcji centrum w sprawie utworzenia nowego rządu. Uchwalono nie brać udziału w ewentualnym gabinecie Dra Luthera. Wobec takiej uchwały ewentualna misja Luthera nie miałaby powodzenia.

Z polskiej literatury kanonistycznej.

KS. DR JAN KRZEMIENIECKI: Procedura administracyjna w kodeksie prawa kanonicznego Kan. 2142—2194, Kraków 1925. Skład główny: „Księgarnia Krakowska". (Stron 248 w 8-ce. Cena 10 zł.).

Dość skąpa literatura kanoniczna w języku polskim zyskała nową książkę. Autor daje więcej, aniżeli tytuł obiecuje, bo nie ogranicza się do interpretowania przepisów kodeksu kościelnego obowiązujących w kościelnym procesie administracyjnym, ale zajmuje się także „pewnymi obowiązkami, względnie przewinieniami kleru, złączonemi ściśle z dobrem dusz i służbą Bożą, czyli dobrem publicznem Kościoła św.".

Czuwanie nad sprawnością i wiernością duchowieństwa w spełnianiu obowiązków stanu, skutecznością jego pracy nad wiernymi, tudzież usuwanie tych duchownych z zajmowanych stanowisk, którzy okazali się niedołężnymi lub szkodliwymi dla dobra dusz im powierzonych, należy do Biskupa djecezalnego, który z tytułu odpowiedzialnego rządcy djecezji powinien wpływać na duchownych, aby gorliwie i owocnie spełniali swe obowiązki i unikali wykroczeń. Winnych ma Biskup po bezskutecznych upomnieniach pozbawić urzędu i stanowiska, lecz przy ścisłem stosowaniu przepisów prawa kościelnego podanych w cytowanych paragrafach, których ścisła naukowa interpretacja stanowi treść omawianej książki.

Autor w części ogólnej zajmuje się pojęciem kanonicznego procesu administracyjnego i jego rozwojem historycznym, następnie podaje ogólne normy procedury administracyjnej. W części szczegółowej kreśli rozwój ustawodawstwa kanonicznego o usuwalności proboszczów i przedstawia następnie szczegółowo postępowanie obecnie obowiązujące przy usuwaniu proboszczów usuwalnych i nieusuwalnych. (Rozdziały IV—VI). W następnych rozdziałach podaje postępowanie przy przenoszeniu proboszczów (VII), postępowanie przeciw duchownym, nie zachowującym obowiązkowej rezydencji (VIII), przeciw duchownym konkubinarjuszom (IX), przeciw proboszczom zaniedbującym obowiązki parafjalne (X). Nareszcie w ostatnim rozdziale (XI) zajmuje się autor nadzwyczajną kościelną procedurą dyscyplinarną, t. z. suspensą na mocy sumiennego przekonania (suspensio ex informata conscientia).

Autor wywiązał się bardzo dobrze ze swego zadania. Po wyczerpującym wstępie historycznym podał w części szczegółowej na początku każdego rozdziału poprawne tłumaczenie odnośnych paragrafów, a następnie szczegółową interpretację z szerokiem uwzględnieniem literatury kanonicznej, przyczem i na rzeczowej, ale zawsze umiarkowanej polemice nie zbywa.

Pewne usterki dla całości bez znaczenia, a nadające się do fachowej dyskusji, możemy pominąć. Zewnętrzna forma książki przynosi zaszczyt drukarni „Głosu Narodu".

Życzyć należy, aby książka znalazła się w bibljotece każdego duchownego i prawnika. — Z uważnego jej czytania każdy także człowiek świecki pozna lepiej ducha i intencje prawodawstwa kościelnego w tych sprawach dla Kościoła zawsze bolesnych, a przez społeczeństwo świeckie nieraz źle zrozumianych.

Ks. K. N.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.